WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PIĄTEK, 16 PAŹDZIERNIKA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 289

Łódź 16-X-36 A

LEOPOLD III, król Belgii w wielkiej mowie zapowiedział dalsze zbrojenia Belgii.

ANTONY EDEN, ang. min. spraw zagr. wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, iż Anglia będzie przestrzegać polityki nieinterwencji w Hiszpanii.

600 CHORYCH W PŁONĄCYM SZPITALU

Dantejskie sceny podczas pożaru w Salonikach.—Chorzy wyskakiwali z okien.—Przeszło 100 osób rannych i poparzonych

Tel. własny „Expressu".

Ateny, 16 października.

Wczoraj wieczorem wybuchł w Salonikach olbrzymi pożar. Ogień powstał w miejscowym szpitalu. Jest to olbrzymi budynek, w którym

W CHWILI WYBUCHU OGNIA ZNAJDOWAŁO SIĘ PRZESZŁO 600 CHORYCH.

Służba szpitalna usiłowała początkowo sama ugasić pożar, jednak płomienie rozszerzały się z wielką szybkością, obejmując wkrótce całe skrzydło gmachu.— Wśród chorych powstał popłoch. Wyskoczyli oni z łóżek i rzucili się do ucieczki. Powstało nieopisane zamieszanie.

Z powodu braku zapasowych drzwi wyjściowych, wszyscy cisnęli się u jedynego wyjścia. Wiele osób doznało przytem obrażeń cielesnych. Tymczasem szalejący żywioł rozszerzał się z gwałtowną szybkością.

Chorzy odcięci od schodów prowadzących do wyjścia, poczęli wyskakiwać oknami,. Wielu z nich zostało ciężko rannych. Przeraźliwe

KRZYKI UWIĘZIONYCH W PŁONĄCYM GMACHU

wywarły na tłumie, który zgromadził się wokół płonącego gmachu — wstrząsające wrażenie. Przybyła na miejsce straż ogniowa nadaremnie starała się opanować sytuację. Chorych i rannych odwieziono do kilku innych klinik w Salonikach. W chwili obecnej

GMACH SZPITALA JESZCZE PŁONIE

Około stu osób jest rannych i poparzonych.

Paryżowi grozi brak żywności

Strajk robotników żeglugi rzecznej. — Dowóz artykułów żywnościowych, węgla i benzyny uniemożliwiony

Paryż, 16 października.

W strajku francuskiej żeglugi rzecznej nastąpiła w nocy z wtorku na środę poważna zmiana na gorsze. Strajkujący zagrodzili poszczególne drogi wodne dokoła Paryża, jak Sekwanę, Loarę, kanał Ren — Marna, Ren — Saona, powiązanymi ze sobą łodziami frachtowymi, odcinając tem samem wszelki dowóz do Paryża na drogach wodnych.

Unieruchomiono w ten sposób dostawę do Paryża, żywności, benzyny, nafty oraz częściową dostawę węgla, materjałów budowlanych i innych ważnych produktów. Również cukrownie z północno-wschodniej części kraju mają wielkie trudności w otrzymaniu transportów buraków.

Władze usiłują nakłonić strajkujących do usunięcia barykad rzecznych w pobliżu Conflans, gdzie strajkujący wbrew instrukcji policji rzecznej spowodowali niebezpieczny zator rzecznych statków-cystern, co spowoduje groźne niebezpieczeństwo eksplozji oraz pożarów.

Rouen, 16 października.

(Pat) — Ubiegłej nocy strajkujący robotnicy żeglugi rzecznej okupowali holownik „Denise", którego załoga nie chciała przystąpić do strajku. Wydano zarządzenia, by strajkujący nie opanowali trzech ostatnich holowników, utrzymujących ruch na rzece między Roun a Havrem. Ruch na liniach Paryż-Rouen-Londyn i Paryż-Rouen-Rotterdam ustał zupełnie.

Polowanie na człowieka pod Skierniewicami

Barbarzyńscy myśliwi urządzili nagankę na kłusownika i zastrzelili go

Skierniewice, 16 października.

(B) Na terenach gminy Doleck pod Skierniewicami odbywało się wczoraj polowanie przy udziale miejscowych myśliwych i osób zaproszonych z Warszawy. W pewnej chwili myśliwi spostrzegli znanego kłusownika Stanisława Michalskiego zamieszkałego w jednej z wsi pod Sierniewicami i

RZUCILI SIĘ ZA NIM W POGOŃ STRZELAJĄC DOŃ Z DUBELTÓWEK.

Barbarzyńscy myśliwi utworzyli prawdziwą nagonkę półkolistą, otaczając kłusownika i nie przestając doń strzelać. Niesłychane polowanie na człowieka zakończyło się śmiercią Michalskiego, który otrzymał sześć postrzałów w plecy, głowę i brzuch. Policja wszczęła energiczne dochodzenie aresztując jednego z uczestników krwawej masakry Feliksa Wojteraka, przedsiębiorcę budowlanego zamieszkałego w Brwinowie pod Warszawą.

Delegacja włókniarzy u min. Kościałkowskiego

interweniowała w sprawie chałupników

ŁÓDŹ, 16 października.

(k) W dniu wczorajszym przyjęta została przez ministra opieki społecznej, p. Kościałkowskiego, delegacja robotnicza w osobach p. Arciszewskiego i sekretarza klasowych związków włókienniczych w Łodzi p. Adama Walczaka.

Delegaci poruszyli sprawę chałupników w łódzkim przemyśle włókienniczym, wskazując, że liczba chałupników w przemyśle włókienniczym w Łodzi zwiększa się. Przez to, że chałupnicy nie podlegają żadnym ubezpieczeniom społecznym, nie płacą podatków, oraz przez to, że czas ich pracy nie jest uregulowany ustawą — zagrażają oni normalnym warunkom pracy w przemyśle włókienniczym, a szczególnie w fabrykach drobnych i średnich.

Wobec tego przedstawiciele robotników zwrócili się do p. ministra Kościałkowskiego, aby spowodował zajęcie się tą sprawą przez czynniki rządowe, celem podciągnięcia chałupników pod wszelkie ubezpieczenia społeczne jak również pod ustawę o czasie pracy.

P. minister zwrócił się do delegacji, aby przysłano mu odpowiednie dane dotyczące ilości chałupników w przemyśle włókienniczym w Łodzi, wysokości ich zarobków i t. d., celem podjęcia kroków w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy w włókienniczym przemyśle chałupniczym.

5-letnia aplikacja

dla przyszłych adwokatów

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

(B) Specjalna komisja wyłoniona przez naczelną radę adwokacką dla ustalenia projektu reformy ustroju adwokatury w wyniku dyskusji prowadzonej na kilku posiedzeniach, odrzuciła projekt przedłużenia aplikacji adwokackiej do lat siedmiu i skasowania aplikacji sądowej. — Komisja wystąpi do naczelnej rady adwokackiej z wnioskiem o utrzymanie 5-letniej aplikacji w tem 3 lata w sądzie i 2 lata u adwokata. Uchwalono natomiast wniosek głoszący, że aplikantów będą mogli przyjmować do swych kancelarii adwokaci praktykujący conajmniej 7 lat, a nie jak dotychczas conajmniej 5 lat.

Stacja telewizyjna w Warszawie

na 16 piętrze drapacza chmur

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

(B) W najbliższym czasie rozpoczną się prace nad zainstalowaniem pierwszej w Polsce stacji do nadawania widowisk telewizyjnych. Stacja tymczasem doświadczalna założona zostaje na 16-ym piętrze warszawskiego drapacza chmur przy Pl. Napoleona. Czynione będą próby nadawania widowisk do kilku aparatów radio-telewizyjnych umieszczonych w różnych punktach stolicy.

Walki o Oviedo jeszcze trwają

Wojska rządowe odpierają powstańców

MADRYT, 16 października.

(PAT) Komunikat urzędowy podaje:

Na odcinkach wschodnim i środkowym zanotowano nieznaczne posuwanie się wojsk rządowych, które zmieniały swe pozycje obronne. Oddziały wierne rządowi zajęły w Oviedo gmach gubernatorstwa cywilnego, ratusz i dom dziennika socjalistycznego „Avanci". Artyleria rządowa bombarduje gwałtownie koszary Pelayo. Na froncie aragońskim oddziały rządowe odparły atak powstańców na południe od Albubierro na odcinku Barcastro, gdzie nieprzyjaciel stracił przeszło 500 zabitych. Wojska te zajęły 10 wzgórz, stanowiących doskonałe pozycje strategiczne. Na odcinku Tardienta wojska rządowe posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Lotnicy bombardowali pozycje powstańców w Huesca. Na froncie środkowym na odcinku Naval Peraw i Cebreros napór sił powstańczych trwa nadal, lecz powstrzymywany jest przez zdecydowany opór wojsk rządowych. W okręgu Navas w prowincji Avila oddziały rządowe odparły atak kawalerii powstańczej. Na odcinku Tago, wojska rządowe rozproszyły silny oddział powstańców, operujących w rejonie Olias Bargas w prowincji Toledo.

Zastępcza służba wojskowa

będzie wprowadzona w przyszłym roku

Warszawa, 16 październik.a

W najbliższych dniach ukaże się dekret Prezydenta R. P. w sprawie zastępczej służby wosjkowej. Postanowienia tego dekretu będą wprowadzone po raz pierwszy w 1937 roku. Podstawowym postanowieniem nowego dekretu będzie przepis, iż mężczyźni, którzy nie odbyli służby wojskowej, będą powołani do bezpłatnego odpracowania 30 dni w ciągu 5 lat, a więc 6 dni w każdym z następujących po sobie lat. Każdy z powołanych, będzie wykonywał pracę fizyczną do jakiej jest zdolny, zaś inteligenci lub specjalnie wykwalifikowani, mogą być użyci do prac specjalnych.

Walki uliczne w Bombaju

14 zabitych i 170 rannych

Bombaj, 16 października.

(Pat) — Walki uliczne między hindusami a muzułmanami trwały do późnego wieczora. Ogólna liczba ofiar jest: 14 zabitych, 170 rannych. Aresztowano ponad 1000 osób.

Zgon kata Danii

który nie wykonał ani jednego wyroku

Berlin, 16 października.

(Pat) — Z Kopenhagi donoszą, iż zmarł tam w wieku lat 62 kat Danii. — Sprawował on swój urząd przeszło dwadzieścia lat, wyroku skazującego jednak nigdy nie wykonał, bowiem skazanych na karę śmierci z reguły ułaskawiano.

Przyjaciółka króla żebraczką

Niesamowite dzieje pięknej artystki amerykańskiej, w której kochali się najwybitniejsi potentaci.—Alkohol i żądza hazardu zrujnowały premiowaną piękność

Sensacyjna spowiedź przedśmiertna „Starej Katarzyny"

(sb) Pasażerowie kolejki podziemnej w Londynie znali od wielu lat starą żebraczkę. Zwano ją popularnie **„Old Katy" — „Stara Katarzyna".**

Od dwudziestu lat stoi ona przed dworcem kolejki podziemnej w Aldwych. Jej stałym miejscem zamieszkania był przytułek dla bezdomnych.

Przed kilku dniami „Stara Katarzyna" ciężko zachorowała. Odwieziono ją do szpitala dla ubogich, gdzie na krótko przed śmiercią złożyła obszerne zeznania.

Wyszły wówczas na jaw sensacyjne szczegóły. Okazało się, że ową starą żebraczką była **słynna ze swej piękności artystka Katarzyna Lee.** Ojciec jej był jednym **z bohaterów wojny domowej w Stanach Zjednoczonych.** Jej niepowszednia uroda zwróciła uwagę reżyserów, którzy zaangażowali ją do teatru. Występy Lee na scenie teatrów amerykańskich były jednym wielkim triumfem. Wkrótce udała się do Anglii, gdzie wstępnym bojem zdobyła sobie całą publiczność. **Została ona przyjaciółką byłego króla Emanuela portugalskiego.**

W pięknej artystce zakochał się wkrótce pewien lord angielski. Mimo iż był od niej o 30 lat starszy, artystka wyszła za niego. Po upływie pół roku rozwiodła się jednak i wyszła za mąż za dyrektora teatru. I to małżeństwo nie trwało długo.

Trzecim z kolei mężem artystki był **bogaty przemysłowiec angielski.** U boku jego spędziła Katarzyna dziesięć lat.

Piękna kobieta poczęła nadużywać alkoholu. Pewnego dnia, będąc w stanie pijanym, urządziła na ulicy awanturę i policja przetrzymała ją dwa dni w areszcie. Przemysłowiec zażądał wówczas rozwodu. **Katarzyna Lee otrzymała od męża 200.000 funtów szterlingów** tytułem odszkodowania. Wróciła ona na scenę, jednak nie mogła występować, ponieważ stale się upijała i w czasie przedstawienia wielokrotnie zasypiała. W rezultacie wydalono ją z teatru.

Udała się wówczas do Monte Carlo, gdzie **przy zielonym stoliku przegrała cały swój majątek.** O szaleństwach tej kobiety świadczyć może fakt, że w **ciągu ośmiu dni pod rząd nie opuszczała kasyna, a po każdej przegranej wypijała szklankę koniaku.** Gdy przegrała cały majątek, była tak upita, że przez dłuższy czas leżała bez przytomności. Gdy wróciła do siebie otrzymała od dyrekcji kasyna **bezpłatny bilet do Londynu.**

W stolicy Wielkiej Brytanii znalazła się na skraju nędzy i zaczęła żebrać. Wybrała sobie miejsce przy stacji kolejki podziemnej. Całymi dniami stała oparta o mur, nie bacząc na ulewny deszcz.

Nie wdawała się z nikim w rozmowy.

Kobieta ta, której król posyłał kwiaty, która miała za mężów lorda i przemysłowca — dziękowała za łaskawie ofiarowanego pensa. Zmarła, nie pozostawiwszy żadnego majątku...

Zainscenizował mord aby zdobyć serce ukochanej

Płomienna miłość cygana pchnęła go na drogę występku. — „Zabiłem człowieka, aby móc spełnić każde twe życzenie!"

Tragiczna śmierć zakochanych po zdobyciu milionów

(sb) Mieszkańcy Bukaresztu żyją pod wrażeniem strasznej tragedii, której ofiarą padły dwa młode życia ludzkie. Bohaterami tej smutnej epopei są cygan Marco Dolinczi oraz cyganka Luna Marescu. Dolinczi był grajkiem. Występował w jednej z kawiarń w Bukareszcie. Zarabiał nie wiele, był jednak uczciwym człowiekiem. Zakochał się on w pięknej czarnowłosej cygance Marescu. Dziewczyna wzgardziła jednak jego miłością. Oświadczyła mu, że pragnie wyjść za mąż za innego człowieka, który jest bardzo bogaty i będzie mógł zaspokoić wszystkie jej życzenia.

— Gdybyś miał również tyle pieniędzy — oświadczyła cyganka — wybór mój padłby na ciebie.

Słowa te sprowadziły cygana na drogę występku. **Począł on kraść. Zdobyty łup przynosił swej ukochanej, która jednak stale twierdziła, że wszystko to jest za mało.**

Dolinczi **włamał się do kilku zakładów jubilerskich, które splądrował.** Tym razem Marescu była już bardziej zadowolona. I oto pewnego dnia uśmiechnęła się fortuna. Na posiadany przez niego numer losu loteryjnego padła **główna wygrana.** Dolinczi postanowił wówczas pokazać dziewczynie, że dla niej gotów jest popełnić największe szaleństwo.

Nabył od pewnego studenta medycyny kościotrupa i spalił go wraz ze swym ubraniem na peryferiach miasta. Potem przyniósł Marescu wygraną i oświadczył, że

dokonał dla niej strasznego morderstwa.

Zabił wprawdzie człowieka, zdobył jednak tak wielki majątek, że wszelkie jej życzenia będzie mógł urzeczywistnić. Rozmowę tę podsłuchała koleżanka Marescu. Zawiadomiła ona niezwłocznie policję, która **aresztowała rzekomą parę zbrodniarzy.** Osadzono ich w osobnych celach.

Dolinczi wykazał swą niewinność i został natychmiast zwolniony. Przesłuchany student stwierdził że nie ma mowy o żadnym morderstwie, **a kolektura loterii potwierdziła, iż Dolinczi wygrał dużą sumę.**

Zwolniony z więzienia muzyk poprosił wówczas sędziego śledczego, by nie zdradzano przed jego ukochaną, że oszukał ją, ponieważ **w dalszym ciągu chce w jej oczach uchodzić za bohatera.** Gdy policja weszła do celi Marescu, zastała ją wiszącą na sznurze.

Dziewczyna przypuszczała, że Dolinczi naprawdę dokonał zbrodni i w obawie przed karą popełniła samobójstwo. Rozpacz muzyka nie miała granic. **Zabrał on sznur, na którym powiesiła się dziewczyna i udał się do hotelu, gdzie również popełnił samobójstwo.**

Gdy do pokoju nowego milionera i rzekomego mordercy przybyli dziennikarze z prośbą o wywiad znaleźli zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca.

— Wielka Brytania słusznie nosi tytuł „Królowej mórz". W skład jej państwa wchodzi bowiem 8000 wysp. Wiele z nich nie posiada wogóle nazwy a wielkość ich nie przekracza kilku kilometrów kwadratowych.

Miliony córki czerwonego dygnitarza

Sensacyjny ślub panny Krasin z księciem francuskim

(sb) Sensacją sfer towarzyskich Paryża jest **ślub znanego arystokraty francuskiego księcia de la Rochefoucauld z córką byłego dygnitarza sowieckiego Krassina.**

Ślub panny Ludmiły Krassin z arystokratą francuskim był niezwykle huczny, i wzięli w nim udział przedstawiciele wielu rodów francuskich.

Tematem szczególnego zainteresowania jest posag panny młodej. Mimo iż ojciec jej był wielkim przeciwnikiem kapitalizmu, **córka jego wniosła swemu mężowi 20 milionów rubli w złocie.**

Krassin był pierwszym ministrem w Rosji sowieckiej, który wywłaszczył obszarników i zniósł własność nieruchomą. Mimo to przed wydaniem tego zarządzenia **wysłał on do banków zagranicznych cały swój majątek, wynoszący 60 milionów rubli w złocie.** Część majątku otrzymała córka a resztę inni krewni. Po śmierci Krassina rodzina jego osiadła na stałe zagranicą, gdzie dotychczas żyje sobie beztrosko z majątku, pozostawionego przez ministra sowieckiego...

Pierścionki „odręczynowe"

najnowszą modą Paryża

(z) Najnowszą modą Paryża są... **pierścionki „odręczynowe".** Noszą je kobiety, które zerwały swe narzeczeństwo lub też są w trakcie rozejścia się ze swym niedoszłym małżonkiem.

Pierścionki „odręczynowe" **z cienkiej platyny, noszą się na małym palcu prawej ręki.**

Jak długo moda ta potrwa? Zależy to z pewnością od tego, czy odręczone paryżanki szybko znajdą męża.

Inowacja powyższa jest zresztą ze wszech miar celowa: pierścionek platynowy na małym paluszku prawej ręki paryżanki jest wymowny, gdyż **mówi o tym, że kobieta przeżyła rozczarowanie i szuka pocieszyciela.** Pocóż przy poznaniu każdego nowego mężczyzny opowiadać zaraz czy się ma narzeczonego, skoro można najłatwiej za pomocą pierścionka zakomunikować o tym bez słów: **„Jestem wolna i szukam następcy"...**

Głuchoniema królową piękności

Niezwykły wypadek w Anglii

W Anglii, podobnie jak w innych krajach, odbywają się stale konkursy piękności. Ostatnio imprezę taką zorganizowano w znanej miejscowości kąpielowej Woodford. Zgłosiło się kilkaset kandydatek. Wybór sędziów padł jednak jednogłośnie na piękną, młodziutką dziewczynę. Okazała się nią 20-letnia Beatrice Richards.

Niezwykle dramatyczne było jednak przyznanie pierwszej nagrody. Sędziowie wygłosili uroczyste przemówienie, ale wybrana nie była w stanie im podziękować. Jak się okazało, Richards **jest od urodzenia głuchoniema.**

Jest to pierwszy wypadek, by wybór najpiękniejszej kobiety padł właśnie na osobę, która **została tak pokrzywdzona** przez naturę. Urządzany zwykle bankiet nie odbył się również.

Niemniej Richards otrzymała już wiele ofert małżeńskich. (sb)

WOLNA TRYBUNA

„NIEGDYŚ WESOŁY, DZIŚ SMUTNY STEFEK 27" W ŁODZI. Miło mi poznać serdecznego przyjaciela i zwolennika „Il. Expressu", stałego prenumeratora naszego pisma. Co się tyczy sprawy, poruszanej przez Pana w liście

miło mi zakomunikować o tem, że wątpliwości Jego są oparte na słusznych przesłankach i że znajomość półgodzinna oraz zaręczyny za pośrednictwem poczty nie mogą być gwarancją szczęścia owej pary, chociaż nie jest to również dowodem przeciwnym. Mam wrażenie, że decydująca jest w tej sprawie odpowiedź owej pani, która zresztą szczerze i poprostu powiedziała Mu, że nie chce zostać starą panną i dlatego zgodziła się na wszystko. Tak samo, zapewne, zgodzi się zerwać zaręczyny i oddać rękę Panu jeżeli się Pan zacznie o to starać. Nie sądzę również, ażeby narzeczony cierpiał z tego powodu, albowiem, jak Pan zaznaczył, znają się bardzo mało i nic o sobie nie wiedzą, a listy nie mogą oddać wiernego obrazu charakteru i właściwości danej osoby. Może Pan zatem czynić tak, jak rozsądek i rodzinne względy nakazują.

„BRZYDAL" (miejscowość nie podana). Nie było pomyłki. List jest wyraźnie zaadresowany i przesyłam go Panu. Mimo wszystko uważam Pana za człowieka wartościowego, ale na litość Boską, mniej nerwów i histerii. List czyni wrażenie, jakgdyby pisała go słaba i złamana kobieta, a nie mężczyzna. Niech Pan się weźmie w garść.

Perswazje nie pomogą w danym wypadku, skoro ma Pani do czynienia z kilkoma prawdziwymi osłami, których należy zbeształ i traktować tak, jak na to zasługują. Albo nie należy zwracać uwagi, albo odpłacić pięknem za nadobne, wynalazłszy nierównie śmieszne ich strony, które możnaby wytknąć, lub też postąpić po męsku, może nieco po sztubacku, ale z dobrym zazwyczaj rezultatem. Złapawszy któregoś z nich wyzwać go na sportowe zapasy, a skończy się dokuczanie. Nie ma sensu zezwolić na to, ażeby kilku smarkaczy zatruwało Panu życie. Nie jestem zwolenniczką siły i brutalnych przejawów gwałtu fizycznego, ale w danym wypadku będzie to raczej wyczyn sportowy równego z równym, albowiem jesteście w jednym wieku i tych samych sił.

Może Pan spróbuje za pośrednictwem kolegów „wyzwać" któregoś z nich, dowolnie wybranego, na walkę francuską, boks czy też inny wyczyn sportowy, któryby jednak pokazał Jego przewagę fizyczną. Tym smykom trzebaby conajmniej zaimponować. Nigdy Pan tego jednak nie osiągnie histerycznymi atakami płaczu.

Co się tyczy powierzchowności — to może być nawet ujmująca mimo brzydkiej twarzy. Należy tylko nieco starania poświęcić garderobie i obejściu. Być zawsze ubranym czysto, starannie odprasowane spodnie, wyczyszczone buty, zawiązany krawat, uśmiech i miłe obejście z kobietami, grzeczność, dowcip, rozmowność, umiejętność bawienia pań i duża pewność siebie. W Pana wypadku jest ona potrzebna i napewno zmieniłaby niejedno w życiu.

List dla Pana wysyłam i proszę pisać częściej, o ile depresja zmusi Go do szukania opieki i podpory poza swoją siłą moralną i fizyczną.

PANI ZOFIA KR. W BYDGOSZCZY. Postąpiła Pani słusznie i w sprawie tej nie mam nic do dodania, prócz tego jedynie, że powinna Pani wyciągnąć pewne wnioski i na przyszłość unikać podobnych sytuacyj.

Czy wiecie, że...

— największą w Stanach Zjednoczonych organizacja kolbeca założyła w Nowym Jorku bibliotekę kulinarną. Znajduje się tam 9000 książek kucharskich i 20.000 broszur, omawiających rozmaite sposoby przyrządzania artykułów spożywczych. Książki te zawierają ogółem ćwierć miliona recept najrozmaitszych potraw i smakołyków. Biblioteka ta jest codziennie przepełniona czytelnikami.

— senat uniwersytetu w Tokio wydał odezwę do młodzieży, w której wzywa ją do opamiętania się i nie zawierania zbyt wcześnie związków małżeńskich. Zdaniem profesorów uczelni japońskiej, wczesne zawarcie związku małżeńskiego przeszkadza w nauce. Statystyka wykazuje, że większość studentów i studentek, którzy wstąpili w związek małżeński, nie kończy studjów.

— największe napiwki otrzymują krupierzy w Monte Carlo. Najwyższy napiwek otrzymał pewien krupier od Amerykanina, który ofiarował mu 65.000 dolarów.

Pociąg towarowy najechał na wóz chłopski

Łódź, 16 października.

(gr) — Wczoraj około godziny 10.30 wieczorem pociąg towarowy, zdążający z Koluszek do Łodzi, najechał na przejeździe kolejowym w Andrzejowie na wóz chłopski, prowadzony przez gospodarza wsi Wiączyn-Górny, Reinholda Francmana. Wóz został kompletnie zdruzgotany, koń poniósł śmierć na miejscu, a **Francmanowi obcięły koła lokomotywy obie nogi powyżej kolan.** Nim przybyła pomoc lekarska, Francman wyzionął ducha. Zwłoki zabezpieczono na miejscu Komisja sądowo-śledcza i kolejowa, przybyła z Łodzi i Warszawy, bada przyczyny strasznego wypadku.

Podinspektor Zygmunt Nosek skazany

na półtora roku więzienia. — Połowa kary została mu darowana na zasadzie amnestii. — Co orzekł sąd w motywach?

Łódź, 16 listopada.

(k) W dniu wczorajszym zakończony został proces przeciwko podinspektorowi P. P. Zygmuntowi Noskowi, b. naczelnikowi urzędu śledczego w Łodzi.

Po replice prokuratora i obrońcy następuje ostatnie słowo oskarżonego.

Podinspektor Nosek oświadcza:

— **Nie mam nic więcej do powiedzenia. Wszystko wyjaśniłem na wstępie. Obrońcy moi wykazali sądowi moją niewinność. Nie poczuwam się do winy i proszę o uniewinnienie.**

O godz. 10.30 sąd udał się na naradę, poczem na kilka minut przed trzecią przewodniczący wiceprezes Illinicz odczytał wyrok.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy przeciwko Zygmuntowi Noskowi, urodzonemu w r. 1893 w Łańcucie, **uznał Noska winnym tego, że nie dopełnił należycie obowiązków w ściganiu przestępstw, mimo, że posiadał wiadomości i skazał go**

NA KARĘ WIĘZIENIA NA PRZECIĄG 1 ROKU i 6 MIESIĘCY,

a na zasadzie amnestji karę wymierzoną zmniejszył o połowę.

Ponadto sąd postanawia oskarżonego Noska **pozbawić praw obywatelskich i honorowych na lat 5.**

Z zarzutu, że oskarżony Nosek nakłaniał Bornsteina do pisania anonimów na nadkomisarza Weyera, sąd podinspektora Noska z braku dowodów uniewinnił.

W motywach sąd zaznaczył, że obowiązkiem podinsp. Noska było wszcząć dochodzenie, gdy zgłosili się do niego Kaszubowie.

Podinspektor Nosek przyjął wyrok spokojnie.

Drożeją: kasza, groch i mąka

Delegaci Stowarzyszenia Kupców w Starostwie Grodzkim

Łódź, 16 października.

(v) Wczoraj zgłosiła się do Starostwa Grodzkiego delegacja Stowarzyszenia Polskich Kupców Chrześcijan, w osobach pp.: prez. Chądzyńskiego i dr. Kwiecińskiego. Delegaci przyjęci zostali przez p. wicestarostę Denysa, który w obecności kierownika wydziału aprowizacyjnego, p. Styczyńskiego odbył z przybyłymi konferencję. Przedstawiciele kupców wskazywali na wzrastające od pewnego czasu ceny ziemiopłodów, przy czym zjawisko wzrostu cen wzmogło się w ostatnich dniach.

Kupcy sprzedają zapasy towaru według cennika, ale nie mogą zakupić towaru świeżego wskutek wzrostu cen hurtowych.

Delegaci wskazali na to, że ceny sprzedaży nie mogą się obecnie stosować ściśle do cenników urzędowych, prosili o zbadanie zjawiska niewytłomaczonej drożyzny oraz o niespisywanie protokułów w wypadku pobierania cen wyższych od ujawnionych w cenniku oficjalnym. Ceny w hurcie podskoczyły bowiem od 8 do 25 proc. W zależności od poszczególnych artykułów.

Zdrożał groch, mąka, a zwłaszcza kasze. Pozatem ceny nabiału wykazują również tendencję zwyżkową.

P. wicestarosta Denys odpowiedział delegacji, że sprawa rewizji cen będzie omówiona na specjalnej komisji cennikowej, jaka zwołana zostanie w dniach najbliższych, po dostarczeniu jednak przez kupców konkretnych materiałów, usprawiedliwiających podwyżkę cennika artykułów pierwszej potrzeby.

Oryginalny strajk krawców-chałupników

Nie wydają przedsiębiorcy gotowych ubiorów, dopóki żądania pracownicze nie będą uwzględnione. — Strajk w spółdzielni tkacko-zarobkowej

Łódź, 16 października.

(k) W przedsiębiorstwie krawieckim p. f. **Artur Eger** przy ul. Piotrkowskiej 158 **wybuchł oryginalny zatarg.**

Firma ta zatrudnia około 60 krawców - chałupników, którym wydaje robotę do domów. Chałupnicy z towaru otrzymywanego od firmy **szyją spodnie lichszego gatunku.** Wczoraj delegacja chałupników zwróciła się do właściciela przedsiębiorstwa, oświadczając, **że krawcy - chałupnicy nie wydadzą przedsiębiorcy gotowych już spodni, dopóki ten nie uwzględni ich żądań.**

Delegacja zgłosiła następujące postulaty:

1) 15 krawców - chałupników zostanie wydalonych z pracy, a na ich miejsce otrzymają zatrudnienie nowi pracownicy, wskazani przez związki.

2) o podziale pracy w przedsiębiorstwie decydować będą delegaci,

3) wypłatę zarobków pracowniczych otrzymywać będą delegaci, którzy wypłacą chałupnikom ich zarobki.

Ponieważ właściciel przedsiębiorstwa nie uwzględnił tych żądań—strajk **krawców chałupników trwa nadal.**

* * *

W dniu wczorajszym wybuchł **strajk w pierwszej łódzkiej spółdzielni tkacko-zarobkowej przy ul. Wólczańskiej 128.**

Spółdzielnia ta zatrudnia około 60 robotników, którzy zgłosili **żądania w sprawie podwyższenia płac, a gdy postulaty ich nie zostały odrzucone — proklamowali strajk.**

Związek klasowy powiadomiony o tym zatargu wszczął interwencję.

Makabryczna kradzież zwłok łodzianina

Zwłoki ś.p. Jastrzębskiego w tajemniczy sposób zniknęły z grobu

Łódź, 16 listopada.

(gr) Makabryczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym **na cmentarzu w Aleksandrowie Kujawskim.**

Przed trzema tygodniami zmarł w Aleksandrowie **Henryk Jastrzębski, łodzianin, handlowiec z zawodu.** Rodzina zmarłego Jastrzębskiego, nie mogąc ponieść poważnych kosztów transportacji zwłok, **pochowała je na miejscu.**

W dniu wczorajszym dozorca cmentarny

DOKONAŁ WSTRZĄSAJĄCEGO ODKRYCIA.

Grób Jastrzębskiego był rozkopany, a trumna, znajdująca się tam od kilku tygodni, —

ZNIKNĘŁA W TAJEMNICZY SPOSÓB.

O niesamowitej kradzieży zwłok powiadomiono niezwłocznie władze śledcze.

Do chwili obecnej nie natrafiono na ślad niezwykłych złodziei. Istnieje jednak wersja, że rodzina ś. p. Jastrzębskiego dążyła do pochowania zwłok **na cmentarzu w Łodzi,** a nie mogąc pokryć kosztów ekshumacji i przewiezienia zwłok do Łodzi — **wykradła trumnę w nocy i ukryła ją przed policją.**

Rozbudowa szpitala Ubezpieczalni

Nowe skrzydło zostanie wzniesione jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym

Łódź, 16 października.

(v) Na terenie szpitala Ubezpieczalni przy ul. Zagajnikowej rozpoczęta **została budowa nowego skrzydła szpitala.** — Obecnie zakładane są fundamenty i budowana jest studnia.

Nowe skrzydło doprowadzone będzie pod dach jeszcze w ciągu bieżącego sezonu budowlanego. Po rozbudowaniu gmachu szpitala, **będzie on mieścił 600 łóżek** podczas, gdy dotychczas znajduje się w szpitalu Ubezpieczalni **tylko 480 łóżek.** W nowej części gmachu będą również **urządzone mieszkania dla pielęgniarek,** które w liczbie 40-tu zamieszkają na terenie szpitala.

Ponieważ obecnie daje się również we znaki ciasnota pomieszczeń gospodarczych szpitala, **projektowane jest wybudowanie specjalnego budynku gospodarczego,** który stanie w podwórzu po za budynkiem szpitalnym.

Jeszcze tylko 3 dni

pozostaje w Łodzi Cyrk Staniewskich

Cyrk Staniewskich pozostaje u nas ostatnie 3 dni. Pobyt cyrku Staniewskich w Łodzi kończy sie zatem nieodwołalnie w niedzielę 18 października. — Wczoraj zadebiutował jedyny na świecie artysta, popisujący się brawurowymi sztukami na wysoko zawieszonym trapezie, który z niesłychanym tupetem i wielką brawurą wykonał kilkanaście sztuk na kręcącym się trapezie.

Bezpłatny kupon do Cyrku Staniewskich

(ul. Wólczańska 111)

Okaziciel niniejszego kuponu po wykupieniu jednego biletu otrzyma drugi analogiczny **bezpłatnie.**

Ważny w piątek dnia 16 października o godz. 8.30 wiecz.

CYRK DOBRZE OGRZANY.

Notatnik miejski

Wczoraj w ramach tygodnia propagandowego LOPP odbyło się uroczyste otwarcie centralnej składnicy LOPP na województwo łódzkie przy ul. Piotrkowskiej 149. W składnicy tej każdy będzie mógł nabyć maski gazowe, ubrania ochronne przeciwgazowe, apteczki, syreny, sprzęt do modelarstwa itd.

* * *

Władze pocztowe w Łodzi przeprowadzą ponowną rejestrację wszystkich odbiorników radjowych. W najbliższych dniach do abonentów przy będą listonosze, aby im wręczyć blankiet zgłoszeniowy, zawierający szereg rubryk. Blankiety te winny być przez radio-abonentów dokładnie wypełnione. Po kilku dniach listonosze zgłoszą się po odbiór tych deklaracyj.

* * *

W myśl odpowiedniego zarządzenia, wszystkie piekarnie w Łodzi miały być zmechanizowane do 31 grudnia r.b., zaś wszystkie zakłady piekarskie mieszczące się w suterynach miały być zlikwidowane do dnia 24 listopada r. b. Terminy te zostaną jednak odroczone do roku 1938.

* * *

Zarząd miejski zamierza ułożyć w przyszłym roku nowe chodniki na szeregu ulic w naszym mieście. W związku z tym zakupiona została już mechaniczna betoniarka, celem produkcji odpowiedniej ilości płyt betonowych i krawężników. Już za kilka dni zarząd miejskiej przystąpi do produkowania płyt, aby na wiosnę nadchodzącego roku przystąpić do układania nowych chodników.

Zjazd delegatów włókniarzy Z.Z.Z. w Łodzi

Łódź, 16 listopada.

(k) Jak się dowiadujemy, w niedzielę, dnia 18 w lokalu przy ul. Sienkiewicza 3/5 odbędzie się **walny zjazd delegatów zarządu głównego związków zawodowych przemysłu włókienniczego Z. Z. Z.**

Na zjeździe tym delegaci poszczególnych miast Polski zgłosić mają wnioski w sprawie poprawy bytu klasy robotniczej przemysłu włókienniczego w Polsce.

Dwaj szpiedzy sowieccy przed sądem w Finlandii

Helsingfors, 16 października.

(Pat) — Przed sądem okręgowym w miejscowości Vasa toczy się rozprawa przeciw oficerowi rezerwy armii sowieckiej Kirchhoffowi oraz pewnemu robotnikowi fińskiemu, aresztowanym niedawno przez władze, a podejrzanym o szpiegostwo. Jak wykazało śledztwo, Kirchhoff otrzymał w Leningradzie specjalne wyszkolenie wywiadowcze i miał za zadanie zbadanie możliwości lądowania sowieckiego desantu lotniczego w północnej Finlandji.

Katastrofa kolejowa

Bern, 16 października.

(PAT) Na dworcu kolejowym w Aarau wykoleiło się 14 wagonów. Straty materialne są bardzo znaczne. Ofiar w ludziach nie ma.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczańska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Wiceprezydenta robotnika-włókniarza

domagają się delegaci i poborcy fabryk włókienniczych. — Kursy przeszkoleniowe dla delegatów fabrycznych w Łodzi

Łódź, 16 października.

(k) — W lokalu klasowego związku przy ul. Podleśnej 26, odbyło się wczoraj wieczorem **zebranie delegatów i poborców fabryk włókienniczych, na którym omówiono szereg aktualnych spraw.**

Po ożywionej dyskusji na temat ostatnich wyborów do rady miejskiej w Łodzi zebrani **postanowili wystąpić do władz nadzorczych i domagać się szybkiego odrzucenia protestu wyborczego, wniesionego w IV okręgu przez Obóz Narodowy wychodząc z założenia, że protest ten jest bezpodstawny.**

Następnie delegaci fabryczni i poborcy

WYRAZILI ŻYCZENIE, ABY JEDNYM Z WICEPREZYDENTÓW ŁODZI BYŁ ROBOTNIK—WŁÓKNIARZ.

Skolei omówiono sprawę **desygnowania ławników do Sądu Pracy w Łodzi.**

Kadencja obecnych ławników kończy się w dniu 1 grudnia r. b. i władze zwróciły się do poszczególnych organizacji o nadesłanie nazwisk kandydatów na nowych ławników.

Na zebraniu wybrano kilkunastu kandydatów, których nazwiska zostaną zakomunikowane ministerstwu sprawiedliwości, poczem ministerstwo zaakceptuje kilku kandydatów.

Pozatem omówiono **sprawę stworzenia kursów przeszkoleniowych dla delegatów i poborców fabrycznych.**

Postanowiono zorganizować szereg takich kursów, **celem zapoznania delegatów i poborców z ustawodawstwem socjalnym, z umowami zbiorowymi, z techniką wyliczania płac i t. d. W ten sposób delegaci i poborcy będą mieli ułatwione zadanie w pełnieniu swych funkcyj.** — Po omówieniu jeszcze szeregu spraw organizacyjnych, **zebranie zostało zakończone.**

Zatarg z rzeźnikami zaostrzył się

Wczorajsza konferencja nie dała rezultatu. — Jutro pracownicy zadecydują o ewentualnym strajku

Łódź, 16 października.

(k) — Zwołana przez okręgowego inspektora pracy konferencja z rzeźnikami odbyła się w dniu wczorajszym, ale **zatarg nie tylko, że nie został zlikwidowany, ale zaostrzył się jeszcze.**

Przedstawiciele pracowników rzeźnickich **zażądali zawarcia nowej umowy zbiorowej na miejsce dotychczasowej, która wygasa w dniu 17 b. m.**

W odpowiedzi na to przedstawiciele cechu rzeźniczo-wędliniarskiego oświadczyli, że w środę, dnia 21 odbędzie się ogólne zebranie członków cechu, **na którym zapadnie uchwała w sprawie ewentualnego przedłużenia umowy zbiorowej.**

Uchwała zebrania zostanie zakomunikowana inspekcji pracy dnia 23 b. m.

Przedstawiciele pracowników **zażądali wobec tego, aby cech rzeźniczo-wędliniarski przedłużył narazie umowę zbiorową na 4 tygodnie,** na co przedstawiciele cechu oświadczyli, że nie mają odpowiednich uprawnień.

Jutro, t. j. w sobotę, odbędzie się w lokalu przy Wodnym Rynku 13, ogólne zebranie czeladników rzeźnickich, na którym ogół pracowników zadecyduje o ewentualnym rozpoczęciu akcji strajkowej, ustalając jednocześnie termin rozpoczęcia strajku.

Milionowy spadek dla modniarki z Drohobycza

Niedoszłej żonie zapisał olbrzymią fortunę, rodzonym braciom... 10 dolarów.—Fantastyczna kariera garbusa, który zdobył w Ameryce sławę uczonego

Drohobycz, 16 października.

Przed laty pędził nędzny żywot w swym rodzinnym mieście Drohobyczu ułomny garbusek, handlowiec, nazwiskiem Dąb.

Zaręczywszy się ze swą kuzynką, modniarką Gustą Helmberg, postanowił wyemigrować do Ameryki. Przed wyjazdem umówił się ze swą narzeczoną, że po zaaklimatyzowaniu się na miejscu, przyśle jej kartę okrętową i wkrótce się pobiorą.

Do wybuchu wojny światowej często ze sobą korespondowali, po czym nagle kontakt urwał się, a Gusta Heimberg szybko zapomniała o swym narzeczonym i wyszła zamąż.

Tymczasem Dąb poprzez nędzę i upokorzenia szedł ku wielkiej karierze naukowej. Chwytał się wszystkich zarobków, aby móc wyżyć. Przez jakiś czas nawet zarabiał w ten sposób, **iż stał przed kasynem gry i pozwalał dotykać swego garbu, co miało graczom przynosić szczęście.**

Ciężko pracując na skromne utrzymanie, równocześnie **studiował medycynę i okazał się jednym z najzdolniejszych słuchaczy. W krótkim czasie został mianowany asystentem.** Odtąd mógł już poświęcić się wyłącznie nauce.

Rychło zasłynął jako autor kilku rewelacyjnych dzieł naukowych i jeden z najlepszych diagnostyków. — Wkrótce otrzymał docenturę na uniwersytecie w San Francisco. Popularność dr. Dęba sięgała daleko poza granice państwa. Lekarze posyłali doń ciężko chorych i na podstawie jego diagnozy przystępowali do leczenia.

Rozgłos jego pozwolił mu na uskładanie olbrzymiej fortuny, tembardziej że pozostał w stanie kawalerskim.

W roku 1934 powiadomiono jednego z adwokatów warszawskich o śmierci dr. Dęba oraz o milionowym spadku, którego generalną spadkobierczynią została eks-narzeczona jego p. Gusta Heimberg. — **Dwum braciom, mieszkającym w Ameryce, pozostawił po 5 dolarów, ponieważ kiedyś, gdy przyjechał ubogi do Ameryki, nie chcieli go znać.**

Bracia zaatakowali testament, wyszukując jakiejś niezgodności. **Mimo to, p. Gusta Heimberg już otrzymała tytułem zaliczki 150 tysięcy dolarów.** Za pieniądze te kupiła kamienicę przy ul. Listopada, w której zamieszkała wraz z mężem.

Proces tymczasem dobiega końca i **najprawdopodobniej b. drohobycka modniarka będzie posiadaczką niezwykłej fortuny.**

Drogi koncert przemysłowca łódzkiego

Na widowni w „Filharmonii" okradziony został właściciel przędzalni

Łódź, 16 października.

(gr) — Po koncercie **Józefa Schmidta w „Filharmonii"** przy ul. Narutowicza, tłumy publiczności żegnały owacyjnie znakomitego śpiewaka. Wszyscy niemal podnieśli się ze swych miejsc i podążyli w kierunku sceny.

Wśród rozentuzjazmowanej publiczności znajdował się również **łódzki przemysłowiec, właściciel przędzalni przy ul. Kątnej 4, p. Markus Auerbach,** zamieszkały przy ul Piotrkowskiej 175.

Nagle Auerbach poczuł, że pewna garść osób, stojących w pobliżu niego, **pcha się w niezwykły sposób.** Auerbach zorientował się również, że został przez kilku nieznanych mu mężczyzn **otoczony i że dzieją się rzeczy niecodzienne.** Kiedy kordon ludzi zwolnił się nieco i Auerbach mógł już swobodnie poruszać rękoma, stwierdził z przerażeniem, **że nieznajomi byli złodziejami i w t. zw. sztucznym tłoku wyjęli mu portfel z kieszeni, w którym znajdowało się 200 złotych w gotówce i kilka tysięcy złotych w czekach klientowskich,** które poszkodowany otrzymał jako pokrycie.

Natychmiastowy alarm nie przyczynił się do ujęcia złoczyńców. Złodzieje, tworzący **zgraną paczkę, zmieszali się z tłumem i ulotnili** się przed przybyciem policji. — Poszkodowany Auerbach zgłosił się w komisarjacie, gdzie złożył obszerne zameldowanie.

Zdarzenia i wypadki doby ubiegłej

Łód,ź 16 października.

(gr) — Policja zatrzymała Teodora Włodarczyka, zam. przy ul. Gołębiej 6 za usiłowanie dokonania kradzieży bielizny na strychu w domu przy ul. Legionów 28.

Jak się okazało, susząca się bielizna była własnością sędziego okręgowego, Wwrzyńca Maurera.

— Na podwórzu domu przy ul. 11-go Listopada 84 znaleziono wczoraj 3-letniego chłopca bez opieki. Dziecko pozostawione było przez matkę, dla której syn jej był ciężarem. Wyrodną matkę, Helenę Golas, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukuje policja.

— Wczoraj o godzinie 3.30 popołudniu padł na bruk uliczny 76-letni Józef Walczak, zam. przy ul. Wróblej 5. Walczaka znaleziono na chodniku przed domem nr 56 przy ul. Limanowskiego. Nim przybył lekarz, Walczak zmarł. Prawdopodobna przyczyna nagłego zgonu — anewryzm serca.

* * *

— W wydziale śledczym przy ul. Kilińskiego 152 (trzecie piętro, pokój 3) znajdują się następujące przedmioty, które mogą odebrać prawi właściciele: Płaszczyk dziecinny, znaleziony na boisku WKS w czasie uroczystości dożynkowych oraz damska torebka z gotówką i drobnymi przedmiotami.

Życie Pabianic

TRAGICZNY WYPADEK W HUCIE DŁUTOWSKIEJ.

Wstrząsający wypadek miał miejsce dnia wczorajszego w Hucie Dłutowskiej.

Cegiełka Jan, chłopiec 12-letni, poszedł do stodoły, gdzie w słomie przechowywały się jabłka na zimę. Gdy grzebał w jabłkach, zauważył ukrytą w słomie dubeltówkę. Uradowany pochwycił broń w rękę i pędem wybiegł na podwórze. Przy opuszczaniu stodoły potknął się nieszczęśliwie, tak że nabita śrutem broń wystrzeliła.

Strzał był fatalny: nabój utkwił w piersi opodal siedzącej siostry chłopca. Helena Cegielkówna, lat 16, ugodzoną została w serce i płuca, tak nieszczęśliwie, że zgon nastąpił momentalnie.

Policja wydrożyła dochodzenie.

Z CECHU STOLARZY.

W niedzielę, dnia 25-go b. m. odbedzie się niezwykła uroczystość w Pabainicach. Mianowicie Cech Mistrzów Stolarskich bedzie obchodził 90-lecie swego wznowionego istnienia.

Przewidywane jest poświęcenie sztandaru, nabożeństwo w kościele N. M. P. i ewangelickim, wreszcie bankiet w lokalu Zwiazku Rezerwistów przy ul. Zamkowej Nr. 61.

NOWY KIEROWNIK BIURA FUNDUSZU PRACY.

Na miejsce p. Bonieckiego naznaczony został do Pabjanic p. Woldański Jan. dotychczasowy kierownik biura Funduszu Pracy w Radomsku

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Trafika Pani Generałowej" (Teatr Poznański)
NOWOŚCI: — „Ostatnia Miłość"
LUNA: — „Trędowata".

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, dnia 16-go października.

12.03—12.40: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera. 12.40—12.50: „Czy znamy się na drobiu?" — pogadanka — wygłosi dr. Maria Gutowska. 12.50—13.00: Dziennik południowy. 13.00—14.00: Orkiestra gitar hawajskich Wiktora Tychowskiego i soliści (płyta za płytą). 14.00—14.57: Przerwa.
14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.
15.40—15.45: „Jak spędzić święto?" poradzi Ludwik Szumlewski.
15.45—16.15: Zespoły salonowe Stefana Rachonia i Henryka Golda (płyty).
16.15—16.30: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michoła Rękasa (ze Lwowa).
16.30—17.00: Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej".
17.00—17.15: „Bercelona" — odczyt—wygł. Stanisław Machniewicz (ze Lwowa).
17.15—17.50: D. c. koncertu rozrywkowego z Wystawy.
17.50—18.00: Pogadanka aktualna.
18.00—18.10: Poradnik sportowy wygłosi red. Józef Włodarkiewicz.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.50: Sopranowe arie operowe (płyty).
18.50—19.00: Pogadanka popularna p. t. „Czasy obecne — a książka"—wygł. W. Pilecki.
19.00—19.20: „Józef Siwek" — (opowiadanie z ziemi Olkuskiej) Jana Waśniewskiego.
19.20—19.45: „Z pieśnią po kraju" — audycję poprowadzi prof Bronisław Rutkowski.
20.00—22.30: Koncert Symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy Ork. Filharm. pod dyr. Lovro Matacica i Józef Szigetti (skrzypce). Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna. (Transmisja do Zagrzeboa, Belgradu i Lublany). W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna.
22.30—22.45: „Nowa pisownia", skecz Tadeusza Bujnickiego, w opracowaniu muzycznym Tadeusza Szeligowskiego (z Wilna)
22.45—23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.00 BUKARESZT: Melodje rumuńskie.
19.30 BUDAPESZT: „Baśń zimowa" — opera Goldmarka.
19.30 PRAGA: „Narzeczona z Messyny" — opera Fibicha.
21.30 MEDIOLAN: Koncert.
23.15 WIEDEŃ: Rozmaitości muzyczne.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Mały Buntownik".
CASINO: — „Panna Lili".
CAPITOL: — Rose Marie".
CORSO: — I. „Nie miała baba kłopotu" i II. „Córka Generała Pankratowa".
EUROPA: — „Idł mitn Fidł".
GRAND-KINO: — „Jadzia".
METRO: — „Mały Buntownik".
MIRAŻ: — „Sprawa Dreyfusa"
PALACE: — „Ada to nie wypada".
PRZEDWIOŚNIE: — „Pan Twardowski".
RAKIETA: — „Miłość cygana"
RIALTO: — „Koenigsmark".

Kamecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, o godz. 8.30 wiecz. premiera wspaniałej tragedii Juljusza Słowackiego „Mazepa" w nowej — zupełnie zmienionej inscenizacji Juljusza Osterwy.

Rolę tytułową kreować będzie Juljusz Osterwa. W innych rolach wystąpią: T. Białoszczyński, H. Łęcka, A. Dunajewska, R. Hierowski, K. Tatarkiewicz i inni. Stylowe dekoracje Konstantego Mackiewicza

„Mazepa" powtórzony będzie w sobotę o godzinie 4-ej po poł. po cenach zniżonych i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem „Ludzie na krze".

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18)

Dziś „Chory z urojenia" Moliera o godz 4-ej po poł. i o 7.30 wiecz. z Zonerem w roli tytułowej.

Poradnik astrologiczny

16 PAŹDZIERNIK 1936 R.

Wczesne godziny ranne przyniosą sytuację niejasną, pewną drażliwość i nieporozumienia z współpracownikami. Koło godz. 10-ej nie należy rozpoczynać procesów ani zawierać umów. Następny okres do południa nadaje sie do nawiązywania stosunków z osobami na wysokich stanowiskach oraz do wyruszania w podróże morskie. Między godz. 12-tą a godziną 14-tą działają niepomyślne wpływy dla górników i hutników, grożą wypadki i katastrofy. O tej porze nie należy także załatwiać interesów wekslowych. Godz. 15-ta sprzyja wszelkim nowym poczynaniom i miłości. Od godz. 16-ej do godz. 19-ej oczekują nas przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej oraz większe straty materialne. Koło godz. 20-ej działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie osobom o słabej konstrukcji fizycznej zaleca się ostrożność. Wieczór począwszy od godz. 21-ej zapowiada sie dobrze pod każdym względem.

Dziecko dziś urodzone — spokojne, dobre, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, sprawiedliwe, brak woli i stanowczości, fizycznie mało odporne

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BĄK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!.... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... M ś c i c i e l l u d z k i c h k r z y w d".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamorodowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medaionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Tymczasem Halwin wraz z innymi przemysłowcami angażuje detektywa Weba, który pod przybraną nazwą „Czarnego Króla" przystępuje do decydującej walki z tajemniczym Mścicielem. Dotychczas był tylko jeden człowiek, który widział twarz Mściciela. Człowiekiem tym jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę. Lekarze nie mogą dokonać wyjęcia kuli. Antoni wskutek tego został sparaliżowany. Nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem odpowiada niezrozumiale:

— „La jelly!"

Co to ma znaczyć — nikt nie rozumie.

Halwin zaopiekował się Antonim i wziął go do swego pałacu. Przy łóżku chorego czuwa również Tuz, pomocnik „Czarnego Króla". Pewnego dnia, gdy Tuz opuścił pokój chorego, na schodach pałacowych rozległy się jakieś kroki.

Tuz ukrył się w parterowym pokoju. Z g ry zeszła pani Renata Halwinowa, która udała się na spotkanie z Arbuzowym do cukierenki. Pani Renata miała z Rosjaninem dawne porachunki. Z rozmowy, jaka toczy się między nimi, wynika, że oboje byli szpiegami.

W pewnej chwili Halwinowa demaskuje Arbuzowa, poznając w nim swego dawnego lokaja Jana. W rozpaczy chwyta rewolwer i chce go zostrzelić, lecz rewolwer zaciął się...

Jan wyrwał jej broń z ręki.

— Podły człowieku... — syknęła Halwinowa. — Teraz już wszystko rozumiem... Chciałeś nas okraść... Mąż nie oddał cię w ręce policji, lecz wykorzystał swe zbrodnicze zdolności dla własnych celów... Rozumiem... Oszukałeś mnie podle... Wydarłeś mi moje najskrytsze myśli.. Jaka szkoda, że ten rewolwer się zaciął... Ale uprzedzam cię: — jeszcze nic straconego... Musisz zginąć z mojej ręki...

Jan uśmiechnął się i odparł:

— Teraz gramy już w otwarte karty.... Ja się tej groźby nie boję.... Przypadkowo nie wziąłem spluwy ze sobą.... Ale może pani być spokojna.... Potrafię panią wcześniej unieszkodliwić.

To rzekłszy postawił kołnierz palta i tym razem nie zatrzymywany już przez nikogo, wyszedł z cukierenki.

Halwinowa opadła bezsilnie na krzesło.

— „Co będzie?... Co teraz będzie?" — myślała.

Nagle, jak gdyby zaświtała w jej głowie zbawienna myśl, podniosła się raptownie...

— Tak będzie najlepiej... — rzekła do siebie.

Spojrzała do lusterka. Nałożyła na twarz nową warstwę pudru i szminki, po czym wyszła z pokoju. Przy drzwiach zatrzymał ją kelner.

— Pani szanowna zapomniała...

— Aha.... Ile się należy?... Trzydzieści?.... Proszę... Reszty nie trzeba....

I wyszła na ulicę.

Rozdział 37

Tajemnica Halwina

— Powiedziała, że mnie zabije... — myślał „Arbuzow", wlokąc się ospale po ulicy, na której zapadł już zmierzch. — A ona gotowa naprawdę to uczynić.... Gdyby ten rewolwer się nie zaciął, jużby było po mnie... Trzeba coś wykombinować.... Muszę jakoś ją sprzątnąć, bo ona mnie sprzątnie...

Zatrzymał się przed fabryką Halwina. Zameldował się u sekretarki. Jakkolwiek Halwin był bardzo zajęty, przyjął go niezwłocznie. Gdy Arbuzow stanął na progu w zmienionej, a właściwie w swej zwykłej postaci, prezes aż podskoczył z fotelu.

— Jak pan śmiał w ten sposób tu przychodzić?... Jeżeli ktoś pana pozna?

— Już za późno, panie prezesie... — odparł Jan z zasmuconą miną.

— Za późno?... Co to znaczy?...

— Rozmawiałem przed chwilą z panią prezesową.... Wiem już wszystko...

— No, to przecie świetnie...

— Ale ona też już wie wszystko....

Halwin zbladł.

— Jakto?... Co ona wie?... Kto jej powiedział?

— Mściciel zdradził jej całą moją tajemnicę....

— No, i co? — pytał dalej Halwin, opierając się rękoma o biurko.

— Chciała mnie zastrzelić.... Tym razem wymigałem się jakoś.... Co będzie potem — nie wiem...

— A co ją łączyło z prawdziwym Arbuzowym?

— O ile się domyślam, oboje byli szpiegami...

— Szpiegami?...

— Tak... Zapytała mnie jak brzmi ostatnie hasło.... Nie wiedziałem.... Za to ona wiedziała bardzo wiele.... Nie tylko o mnie... Również o panu prezesie....

Halwin dobiegł do Jana.

— Gdzie ona teraz jest?

— Nie wiem.... Uciekłem.... Została w tej cukierence.... Pewnie już wyszła....

Prezes przez chwilę zastanawiał się, jak gdyby nie wiedział co robić. Wreszcie powziął postanowienie. Zdjął słuchawkę i rozkazał:

— Auto!... Nikogo już dziś nie przyjmuję!

Na progu stanął już woźny, który podał mu palto.

— Panie prezesie... — zapytał skromnie Jan. — A co będzie ze mną?

— Jutro zgłoś się do mnie... Pogadamy...

I wybiegł z gabinetu.

Nie mógł usiedzieć w aucie. Gorączkowo palił papierosy. Gdy wpadł do pałacu, zwrócił się przede wszystkiem do odźwiernego:

— Czy pani jest?

— Nie ma jeszcze, panie prezesie....

— Kiedy wyszła?

— Już przeszło dwie godziny...

Udał się na górę.

„Przeszło dwie godziny".... To znaczy, że po rozmowie z rzekomym Arbuzowym nie wróciła do domu.... Więc dokąd poszła?...

Z założonymi wtył rękoma przechadzał się po jej buduarze. Przed lustrem stał wielki flakon oryginalnej wody kolońskiej oraz pudełko z przyborami kosmetyczneymi. Halwin co kilka minut zerkał na zegarek.

Wreszcie po trzech kwadransach przyszła.

Gdy ujrzała go, stanęła na progu i chciała się cofnąć.

— Nie uciekaj.... — powstrzymał ją. Chyba masz mi coś do powiedzenia....

Zrozumiała, że Jan-Arbuzow opowiedział mu już wszystko. Odetchnęła głęboko, jak człowiek bardzo zmęczony życiem Rzuciła kapelusz. Usiadła na niskim foteliku i zapaliła papierosa.

Halwin przyjrzał się swej żonie. Od wielu lat po raz pierwszy miał okazję przyjrzenia się jej z tak bliskiej odległości. Bo przecie ostatnio prawie wcale się nie spotykali. Chyba podczas wystawnych przyjęć, ale i wtedy nie zamieniali ze sobą ani słowa.

Teraz dopiero Halwin zauważył, że pani Renata ma już lekką fałdę koło lewego kącika ust.

— Inna na jej miejscu dawno wyglądałaby już jak szmata... — pomyślał.

Ona zaciągnęła się dymem i patrzała w okno. Za szybą snuły się jesienne mgły.

— Rozumiesz, że musimy pomówić — zaczął Halwin. — Zanim dojdziemy do sedna sprawy, pozwól, że zrobię jedno zastrzeżenie.... Rozmowa nasza musi się toczyć spokojnie... I nikt, oczywiście, nie może wiedzieć o czym mówiliśmy.... Zgadzasz się na to?

Skinęła lekko głową.

— To, co teraz ci powiem, jest moją decyzją ostateczną — ciągnął dalej Halwin poważnym, zrównoważonym głosem. — Zdajesz sobie chyba doskonale z tego sprawę, że nie możemy dłużej pozostać razem pod jednym dachem...

Pani Renata lekko drgnęła i podniosła nań swe zmęczone, lecz piękne jeszcze oczy.

— To cię chyba nie dziwi? — zapytał.

— Owszem.... Bardzo mnie dziwi...

— To dziwne... Czy wyobrażasz sobie, że mógłbym mieszkać pod jednym dachem ze.... ze szpiegiem?... Ze szpiegiem, który nawet z mojego gabinetu wykrada tajne szyfry? Bo przecie teraz nie zaprzeczysz, że skradłaś Wichroniowi tajny szyfr Nr. 777?.... To była twoja robota, prawda?

— Nie przeczę.. Widzisz, że jestem spokojna.... Nie mam zamiaru się bronić.

— To bardzo pięknie z twojej strony. Oszukałaś mnie.... Naraziłaś mnie na kompromitację.... Przez ciebie mogłem razem z tobą pójść do więzienia.. I przytym jeszcze dziwisz się, że wyrzucam cię z mego domu?... Do tego stopnia jesteś bezczelna?

— O, nie.. — odparła pani Renata, mierząc go pogardliwym spojrzeniem — Podziwiam tylko twoją bezczelność.... Udajesz przede mną łagodnego baranka, ale ja przecie wiem coś nie coś również o tobie...

— Co wiesz?...

— Nie bój się.. Nie pójdę do policji... Nie zdradzę twych tajemnic...

— Ale chcę wiedzieć co masz na myśli.. Mów...

— Nie zapominaj, że znałam prawdziwego Arbuzowa do ostatniej chwili jego życia.... Musiałam więc coś wiedzieć o powodach twej nienawiści do niego...

Trafiła widać w samo sedno, gdyż Halwin aż zatrząsł się z wielkiego gniewu i chwytając ją za rękę, zapytał:

— Wiem, że znałaś tego łotra.. Co on ci powiedział o mnie?

— Nie pora teraz o tym mówić.. Słucham dalej... Więc jak brzmi twoja nieodwołalna decyzja?

Halwin patrzał na nią z nienawiścią. Teraz dopiero poznał tę kobietę. Teraz dopiero zrozumiał jak niebezpieczna może być z nią walka.

— Jeżeli mi nie powiesz wszystkiego.. — syknął. — To może się źle skończyć....

— Czy mam to traktować jako groźbę?... — zapytała pani Renata, strzepując popiół z papierosa.

— Możesz to rozumieć jak ci się podoba... — mówił rozgorączkowanym głosem. Muszę wiedzieć prawdę.. Nie zapominaj, że cała twoja przyszłość leży teraz w moich rękach.. Wystarczy przecie, ażebym tylko zadzwonił do policji i opowiedział historyjkę z tym szyfrem.... Przyznasz chyba sama, że z miejsca poszłabyś do więzienia...

— Możliwe.. — odparła z tym samym spokojem pani Renata. — Ale prawdopodobnie razem z tobą...

— Dlaczego?..

— Bo i przeciwko tobie znalazłyby się pewne poszlaki.. Chociażby ta historia z Arbuzowym...

— Mów wyraźniej... Co chcesz mi zarzucić?

— Ot, nic.... Arbuzow, który chodzi od pewnego czasu po świecie nie jest przecie tym dawnym, prawdziwym Arbuzowym.... Więc co się stało z prawdziwym?.. Gdzie się podział? Znikł?..

— Został zamordowany..

— A właśnie... Kto go zamordował?

— Chyba nie powiesz, że....

— Właśnie, że powiem.. Bo wiem.... Tyś go zamordował!.... I wiem dlaczego. Wszystko mogę powiedzieć.. Znam dokładnie waszą tajemnicę.... Nie patrz na mnie tak strasznym wzrokiem.... Nie boję się ciebie.... Zamordowałeś Arbuzowa! Tak, zamordowałeś!... I powiem ci dlaczego to uczyniłeś.... Bo Arbuzow znał twoją przeszłość.... Oczywiście, że teraz jesteś wielkim panem.... Masz własne auto, grasz rolę podpory społeczeństwa, wszyscy kłaniają ci się do pasa, bo masz forsę, bo trzęsiesz fabryką, bo jesteś bogaty... Ale nie byłeś przecie zawsze tym, kim jesteś obecnie.. Ojciec twój był biedakiem.... Nie mógł cię nawet wyżywić i wysłał cię do Ameryki, do wuja na posadę. Wyleli cię z tamtąd po kilku miesiącach, bo.... okazało się, że wykradałeś forsę z kasy....

— Zamilcz... — syknął Halwin, dysząc ciężko i nachylając się nad fotelem, w którym siedziała pani Renata.

— Nie.. Pozwól mi teraz powiedzieć wszystko.... Przypomnę ci całe twoje życie... Przekonam cię, że to właśnie ty zabiłeś Arbuzowa.... Bo potem dostałeś inną posadę.... Ale i tam długo nie wytrzymałeś... Tym razem defraudacja zaprowadziła cię od razu do więzienia...

— Reno...

— Pozwól mi skończyć...

— Mów ciszej... — syknął Halwin, oglądając się w stronę drzwi.

— Nikt nas nie słyszy... Bądź spokojny.. Siedziałeś w więzieniu, prawda?.. A pamiętasz, kogo poznałeś w tym więzieniu?.... Nie... Więc ja ci przypomnę... **Arbuzowa....** Tak, Arbuzowa.... On też miał różne grzeszki na sumieniu, ale przynajmniej nie udawał wielkiego pana.. Zaprzyjaźniliście się jak dwaj wykolejeńcy.... A gdy opuściliście więzienie, długo potem razem klepaliście biedę.. Tyś potem wrócił do Polski... Tu ci się powiodło.... Zostałeś panem przemysłowcem.... Wielkim potentatem.. Prezesem.... Zaczęli ci kadzić ze wszystkich stron.... „Jaki zdolny... jaki pracowity.. jaki uczciwy".... Składali ci życzenia, przysyłali ci prezenty w dniu twych imienin.... Sława twoja rosła... Aż oto dnia pewnego zjawił się Arbuzow.... Tak, ten sam Arbuzow, który zalecał się do mnie, gdy byłam jeszcze artystką kabaretową.... Ten sam Arbuzow, który wciągnął mnie do roboty szpiegowskiej...

Dalszy ciąg jutro

DR.
Ignacy Piechowicz
AKUSZERJA I CHOR. KOBIECE
ŚRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79.
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 w.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. J. Sołowiejczyk
SPEC. CHORÓB WENERYCZNYCH
I SKÓRNYCH
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92
od 2 — 3 i 5 — 9 wiecz.
w niedziele od 9 — 11.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór.
niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Dr. med. **Wiktor Miller**
chor. wewnętrzne
Spec. chor. Reumat
POWRÓCIŁ,
SIENKIEWICZA 40, tel. 146-11
przyjmuje od 4.30 do 7 wiecz.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje od 8—1 i od 5—9
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. **Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9
w niedziele i święta 9—12.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

Dr. MED.
A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
przeprowadził się na ul.
Al. KOŚCIUSZKI 60, tel. 174-99

Jedyny sposób na **Kryzys**
to los kupiony w kolekturze
KURT WYTRZYC
Łódź. Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 600.626 Łódź.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-32

POSZUKIWANI zdolni akwizytorzy-(rki) do ratalnej sprzedaży radioodbiorników. Wysoka prowizja. Zgłoszenia: Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175. 17

AKUSZERKA przyjmuje 3—5. Zawadzka 29, m. 22.

POTRZEBNY pierwszorzędny fryzjer damsko - męski z gwarancją od zaraz Narutowicza 32.

DO MATRYKUŁ 6 fotografji retuszowanych Zł. 1.— wykonywa Zakład fotograficzny „Fotorys", wł. L. Laks Łódź, Al. Kościuszki 22, przejściowy dom Piotrkowska 79.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.

Dźwiękowy kino-teatr „RAKIETA"
Sienkiewicza 40,
telefon 141-22
Dziś i dni następnych!

Arcywesoła komedja muzyczna!
Miłość Cygana
W rolach głównych
Greta Theimer i Ernest Verebes
Pocz. o 4 pp., w niedz. i święta o 12
Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 54 gr.
Następny program: „NIE ZAPOMNIJ O MNIE" z BENJAMINO GIGLI.

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2
Pocz. o g. 4
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Ulubienica całego świata
SHIRLEY TEMPLE
w najnowszym i najczarowniejszym filmie humoru, śpiewu i tańca p. t.
„MAŁY BUNTOWNIK"
W pozostałej roli JACK HOLT
Passepartout i bilety wolnego wejścia nieważne.
Pocz. o g. 5
KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 4
DZIŚ PREMJERA!
Potężny film ilustrujący tragedję oficera p. t.
PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI!
Sprawa Dreyfusa
W roli głównej: uciekinier z Niemiec, znakomity tragik FRITZ KORTNER
Nadprogram: Autentyczne zdjęcie z pogrzebu Dreyfusa.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

232)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni sie z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Miedzy szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

— Dlaczego mnie pan prześladuje? Czy nie rozumie pan, że kobieta może mieć czasem kaprys, ażeby być sama?

— Rozumiem — zgodził się Hiszpan — ale, widzi pani, zdarza się czasem, że i rekiny mają tu czasem swoje kaprysy, polegające na tym, że pożerają samotne panie..

— Aha, więc zjawia się pan tu w roli obrońcy uciśnionych: jako Don Kichot walczący z rekinami?

— Proszę ze mnie nie kpić! — poważnie odparł don Miguel — bo czy to zbrodnia, że gotów jestem poświęcić dla pani swe życie?

— Tylko bez deklamacji! — przerwała mu Polka — utarła się o was, Hiszpanach opinia, że lubujecie się w patosie i kwiecistości stylu. I widzę, że tak jest w istocie.

Dopłynęli właśnie do wysepki. Julia wgramoliła się na skałkę, markiz za nią.

— Właściwie — zaczął — powinienem obrazić się na panią za inwektywy, jakie ciska pani na mój naród. I na znak protestu odejść...

— Więc dlaczego pan nie odchodzi? Cóż pana wstrzymuje od spełnienia swej posępnej groźby?

— Poprostu fakt, że wyczerpawszy siły dopłynięciem do tej wysepki, jestem zanadto zmęczony, ażeby bez odpoczynku wrócić do brzegu. Rada nie rada musi mnie więc pani tolerować — przynajmniej przez czas jakiś w tym swoim królestwie.

Patos jego słów i mina granda nie bardzo licowały z kusymi kąpielowymi majtkami, w jakie odziany był potomek walecznych pogromców Maurów. Spostrzeżenie to kazało się Julii lekko uśmiechnąć — i zrobiło ją przystępniejszą.

Z pobłażaniem przysłuchiwała się jego gawędom, kiedy opowiadać począł o swojej ojczyźnie — o pięknie maurytańskiej architektury, pierwotnym entuzjazmie tłumów, oklaskujących na arenie zwycięskiego toreadora i czarnych senioritach, spieszących w koronkowych mantylach do kościoła.

— Kobiety nasze słyną z piękności i dumy — podkreślał markiz. — Jest coś naprawdę królewskiego w ich napozór chłodnej, a w rzeczywistości ognistej urodzie. To połączenie dumy i namiętności daje pierwszorzędne skojarzenia, czyniąc Hiszpanki najoryginalniejszymi kobietami świata.

Wzrok mówiącego zatrzymał się nagle na nagich ramionach Julii, prześlizgnął się wzdłuż ud, poczem markiz dokończył:

— Żadna jednak z rodaczek moich nie jest tak piękna i ponętna jak pani. W swojej koronie jasnych włosów wygląda pani w tej chwili jak blond Wenus, która przed chwilą, zrodziwszy się z piany morskiej, odpoczywa na brzegu.

— Że też nie może pan być trochę mniej szczodry w komplementach — przerwała hrabina.

A widząc w oczach jego jasne ogniki, zaproponowała:

— A możebyśmy popłynęli trochę? Chłodna woda ostudzi pierwszorzędnie pańskie zapały.

— Że też pani musi wszystko obrócić w żart — mruczał markiz rad nie rad wskakując do wody i płynąc w ślad za oddalającą się kobietą.

Nie był złym pływakiem, po minucie więc zrównał się z Julią.

Płynęli teraz razem.

— Czy nie uważa pan, że jest to prawdziwą rozkoszą móc wyładować swój temperament w pokonywaniu jednej i drugiej stumetrówki — zauważyła Grotomirska.

Markiz uśmiechnął się troche obleśnie.

— Znam inne rozkosze i inne znacznie milsze sposoby wyładowywania nadmiaru temperamentu. I byłbym szczęśliwy, gdybym w dziedzinie tej mógł służyć łaskawej pani swoją radą i pomocą.

— Dziękuję panu, panie markizie, za pańską ofiarną życzliwość... Niemniej w tym względzie nie mam zamiaru korzystać z jego łaskawości! — odcięła się Polka, którą coraz bardziej raziła samcza natarczywość don Miguela.

Tamten jednak, nie zrażając się niczem, był niezmordowany w prawieniu komplementów i zuchwałości.

Od czasu do czasu manewrował w ten sposób, ażeby (niby przypakiem) dotknąć mokrego ciała pływającej obok kobiety. Raz nawet — zupełnie nie dwuznacznie — usiłował ją objąć ramieniem.

To rozgniewało ją na dobre:

— Niech pan się nie zapomina! — zgromiła go tak ostro, że markiz stracił nagle swój tupet.

Kiedy jednak potym wieczorem tańczyli razem na dancingu w sposobie, w jaki obejmował ją don Miguel było coś takiego, że młoda Polka czuła się obrażona.

— Pan zapomina się znowu! — zmarszczyła brwi. — Zmuszona jestem poprosić go, ażeby zechciał mnie odprowadzić do stolika.

Przestraszony jej stanowczością markiz zaczął się tłomaczyć:

— Jakżeż mógłbym popełnić świętokradztwo, obrażając boginię. Cóż jestem jednak winien, że ponosi mnie temperament... My, Hiszpanie, mamy to już we krwi, że skoro kobieta nam się podoba idziemy po nią chociażby przez ogień.... A pani podoba mi się tak bardzo, jasnowłosa rusałko z chłodnej Północy.

Ta mieszanina natarczywości i patosu don Miguela drażniła Julie coraz bardziej. Kiedy więc ognisty Hiszpan odprowadził ją po skończonym tańcu do stolika i pożegnał ją ceremonialnym ukłonem, Polka odetchnęła z ulgą.

Siedząca obok ciotka Matylda spojrzała na nią z uwagą.

Wiedziała dobrze, z jakiej rodziny pochodzi don Miguelo Irocante. zdążyła bowiem pewnego dyplomate z Madrytu wypytać o stan majątkowy przystojnego arystokraty, nie mogła więc nie dojść do wniosku, że byłby on doskonałą partią dla jej siostrzenicy.

— Ewentualnie — filozofowała — niechby sobie tylko trochę poflirtowali. Romans podobny miałby tę dobrą stronę, że siłą rzeczy odciągnąłby myśl Julii od jej szofera i pozwoliłby jej zapomnieć wreszcie o swoim lekkomyślnym kaprysie.

(Dalszy ciąg jutro).

Express sportowy

Noji startuje
w listopadzie w Berlinie

WARSZAWA, 16 października.

Odbyło się zebranie komisji sportowej P. Z. L. A., na którym postanowiono po uzgodnieniu z zarządem WKS Legii, że Noji będzie startować na zaproszenie niemieckiego Związku Lekkoatletycznego w Berlinie w dniu 14 listopada w Deutschlandhalle.

Zgodę swą na start Nojego w Berlinie wyraził P. Z. L. A. pod wraunkiem, że w roku przyszłym na międzynarodowe zawody w Warszawie związek niemiecki przyśle swego biegacza Shaumburga.

Nowe nagrody
na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Warszawa, 16 października.

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd P. Z. L. A. uchwalił nowy regulamin mistrzostw Polski. Ufundowane zostały nagrody wędrowne na mistrzostwa Polski: męskie — p. t. „Tarcza olimpijska" i kobiece — „Dysk olimpijski".

Obie nagrody trwać będą 4 lata, t. zn. do igrzysk olimpijskich w Tokio.

Następnie postanowiono, że 6 pierwszych klubów w punktacji mistrzostw Polski otrzyma nagrody specjalne, a mianowicie: — w mistrzostwach męskich małe tarcze olimpijskie, a w kobiecych — dyski olimpijskie.

Junior Wisły
poprowadzi jej atak

Kraków, 16 października

W drużynie piłkarskiej Wisły zaszły ostatnio zmiany. Kotlarczyk I, były reprezentacyjny środkowy pomocnik polski, wycofuje się z czynnego życia sportowego. Miejsce jego zajmie młody zawodnik Gierczyński.

W ataku nastąpią przesunięcia: Artur grać będzie na łączniku a Gracz wystąpi na środkowej pozycji. Ten ostatni zawodnik wyróżnił się na turnieju juniorów o mistrzostwo Polski w Sierakowie.

Dzień P.Z.B.
6 grudnia w całym kraju

Poznań, 16 października

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego wyznaczył termin dorocznego dnia PZB. w całej Polsce na dzień 6 grudnia br.

W dniu tym rozegrane będą w całym kraju mecze bokserskie, dochód z których przeznaczony będzie na PZB.

Wobec tego jednak, że w dniu 6 grudnia odbyć się ma spotkanie bokserskie w Warszawie Warszawa — Stutgart, przeto zarząd W. O. Z. B. prawdopodobnie prosić będzie PZB o zmianę terminu „Dnia".

W trzech wierszach
z całego świata

Reprezentacja bokserska Estonii rozegrała w Szczecinie mecz z reprezentacją Pomorza, wygrywając wysoko 12:4.

***

W Niemczech rozpoczął się sezon biegów leśnych, które odbywają się w wielu miastach niemieckich przy licznym udziale zawodników.

W biegu leśnym, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę pod Berlinem startować będzie 150 drużyn, obejmujących około 1000 zawodników. Bieg zawodników klasy 1-ej odbędzie się na dystansie 6 klm.

***

Znany średniodystansowiec amerykański Gene Venzke projektuje w roku przyszłym zaatakować rekordy świata na dystansach od 100 yardów do 3 mil angielskich.

Warto przypomnieć, że w Berlinie w biegu olimpijskim na 1300 m. Venzke zajął zaledwie 9-te miejsce.

***

W nadchodzącym sezonie zimowym będzie na terenie Niemiec 11 sztucznych torów lodowych, a mianowicie w Berlinie, Monachium, Hamburgu, Düsseldorfie, Norymberdze, Kolonii, Dortmundzie, Kreffeld i Garmisch Partenkirchen.

***

W nadchodzącą sobotę, 17 bm. rozegrany zostanie w Dublinie międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Irlandii.

Echa protestu Union Touringu

ŁÓDŹ, 16 października.

W związku z naszą wiadomością o złożeniu protestu przez UT odnośnie występowania w barwach ŁTSG Pałczewskiego, dowiadujemy się, że ŁOZPN ma się zwrócić o wyjaśnienie do PZPN-u, gdyż dotychczas przepisów w tego rodzaju sprawach nie ma.

Odpowiedzi Redakcji

P. Edw. Pałczewski. W związku z nadesłanym listem prosimy o pofatygowanie się do redakcji w sobotę w godzinach przedpołudniowych.

Kulisy sprawy Cejzika

Dlaczego P.Z.L.A. zwalnia znakomitego trenera po sześciu latach pracy

KRAKÓW, 16 października.

(k) Wypowiedzenie posady trenerowi Cejzikowi przez PZLA wywołało zrozumiałą sensację i szeroko komentowane jest przez całą prasę.

Wypowiedzenie to zastało p. Cejzika w Krakowie na kilka dni przed wyjazdem do Warszawy. Skorzystaliśmy z tego, że p. Cejzik był jeszcze w Krakowie i zwróciliśmy się do niego o szczegóły tej sprawy.

„Przede wszystkim — rozpoczyna p. Cejzik — wypowiedzenie to nie ma mocy prawnej, gdyż mam zawarty z PZLA kontrakt do końca marca 1937 r. Przyczyną wypowiedzenia nie było niezadowolenie z mej pracy, gdyż PZLA przez sześć lat miał możność przekonania się o jakości i skuteczności mojej pracy. Jedyną przyczyną wypowiedzenia mi posady — p. Cejzik akcentuje i podkreśla były animozje osobiste jednego z członków Zarządu PZLA, rządzącego obecnie całym Polskim Związkiem Lekkoatletycznym".

Warto dodać, że było publiczną tajemnicą, że ostatnio p. dyr. Szlachciak (o nim jako o „rządzącym całym PZLA" wspomina p. Cejzik) starał się wyłaniać nieporozumienia z p. Cejzikiem. Taki stan trwał już zresztą od roku 1934. Jak z dalszego opowiadania p. Cejzika wynika, już w okresie przedolimpijskim, gdy Cejzik występował w obronie Hellasza— którego również wspomniany pan z PZLA „nie kochał" — odgrażał się p. Szlachciak Cejzikowi, że wyciągnie konsekwencje z rzekomego nieodpowiedniego przygotowania zawodników na Olimpiadę. Widocznie obietnicy dotrzymał.

Tylko trudno się zgodzić z tym, że właśnie p. Cejzik ponosi winę, że nasza lekkoatletyczna reprezentacja olimpijska porównywana była do szpitala.

Chyba wszyscy pamiętają, że na obóz treningowy w statnim miesiącu przed Olimpiadą przybyło wielu poważnie kontuzjowanych zawodników jak Sznajder z naderwanym ścięgnem podobnie jak i Lukhaus.

Trudno w ramach krótkiego artykułu szerzej omówić sprawę przygotowań. W każdym razie stwierdzić trzeba, że trener Cejzik wywiązał się ze swego zadania dobrze i przekonał przez kilka lat wszystkich, że jest sumiennym i dobrym instruktorem, poważanym i lubianym przez wszystkich zawodników.

„Wadą" jego jest, że potrafi być często szczery i mówi prawdę w oczy. I to zdaje się było przyczyną wypowiedzenia mu pracy przez PZLA. Wchodziły w rachubę chyba względy osobiste (co wyraźnie p. Cejzik bez ogródek podkreśla i zatarg z jednym z członków zarządu PZLA (który nawiasem powiedziawszy został w Berlinie wyeliminowany z kierownictwa olimpijskiej drużyny).

Sprawą p. Cejzika zainteresowały się już poszczególne okręgi związków lekkoatletycznych. Krakowski jako pierwszy wystąpił z inicjatywą w tej sprawie, domagając się od PZLA wyjaśnień.

Rozgrywki o puchar Europy

Hokeiści Cracovii w turnieju najsilniejszych zespołów

(ch) Pertraktacje odnośnie organizacyi rozgrywek o puchar Europy w hokeju lodowym, zostały onegdaj definitywnie zakończone. Do rozgrywek dopuszczone zostały drużyny siedmiu państw, a to: Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Rumunii, Niemiec, Włoch i Polski.

Nie jest jednak wykluczone, że jeszcze trzy drużyny europejskie wezmą udział w powyższych rozgrywkach. Na razie dopuszczone zostały: I grupa: LTC Praga, Berliner S. C., E. K. E. Wien, H. C. Milano, Cracovia.

II grupa: W. E. V. Wiedeń, Rapid Praga, Telefonclub Bukareszt, B. K. E. Budapeszt,, Diavolli Rossoneri (Milano).

Z udziału drużyn francuskich i angielskich postanowiono zrezygnować, ze względu na obecność w tych drużynach kanadyjczyków, co zatracałoby charakter drużyn narodowych jakie właśnie w powyższych rozgrywkach biorą udział.

Rozgrywki odbędą się systemem każdy z każdym na prawach rewanżu). Do finału wchodzą dwie pierwsze drużyny obu grup.

Nowe władze W.O.Z.B.

Ppułk. Dudryk na czele związku

Warszawa, 16 października.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej informacji o dorocznym walnym zgromadzeniu WOZB, które zakończyło się około godz. 2-ej w nocy, podajemy następujące szczegóły:

Nowe władze WOZB wybrane zostały prawie jednogłośnie w składzie: prezes — ppułk. Dudryk, wiceprezesi — dyr. Zakrzewski i Sobecki, sekretarz — Zajączkowski, skarbnik — Cegliński, gospodarz — Kopera, kronikarz — Kleinfinger. Przewodniczący wydziału sportowego — Ogrodowczyk. Przewodniczący wydziału spraw sędziowskich — Świdnicki. Radcowie — Kurzyński i Kisner. Referent zdrowia — dr. Koszla, kapitan związkowy inż. Urban. Referent prasowy — Szereszewski. Referent wyszkoleniowy — Mrozowski, referent propagandy i spraw zagr. — Idźkowski.

Nowy zarząd otrzymał dezyderat od walnego zgromadzenia odnośnie bacznego przestrzegania zasad amatorskich na terenie sportu bokserskiego.

Walne zgromadzenie uchwaliło również kalendarzyk ważniejszych imprez bokserskich, który przedstawia się następująco:

6 grudnia Warszawa — Stutgart, 3 stycznia Warszawa — Łódź, 17 stycznia Warszawa — Poznań, 7 luty Warszawa — Śląsk. Dzień 4 kwietnia zarezerwowano na impreze zagraniczną.

O nagrodę „Expressu"

walczą w niedzielę lekkoatleci łódzcy

Łódź, 16 października.

W nadchodzącą niedzielę lekkoatleci łódzcy zamykają sezon biegami naprzełaj o nagrodę przechodnią redakcji „Expressu Ilustrowanego". Walka o nagrodę naszej redakcji toczy się od kilku lat. Trzykrotnie zdobył ją czołowy długodystansowiec łódzki Kurpesa, który w walce o nagrodę „Expressu" startował dwukrotnie w barwach IKP. i raz w barwach Strzelca. Na otwarcie sezonu 1936/37 nagrodę naszą zdobył utalentowany zawodnik Kruscheendera Lach.

W niedzielę walczyć będą lekkoatleci łódzcy poraz czwarty o nagrodę redakcji „Expressu Ilustrowanego". Na osiedlu im. Montwiłła - Mireckiego o godz. 10-ej przed południem odbędzie się bieg na 3.200 mtr. dla zawodników stowarzyszonych, a o godz. 10.30 nastąpi start do biegu na 2.400 mtr. dla zawodników niestowarzyszonych, a o godz. 11-ej na 1000 mtr. dla kobiet.

Czołowi szosowcy polscy

startują w wyścigu o nagrodę Zarządu m. Łodzi

Łódź, 16 października.

Niedzielny wyścig szosowy o nagrodę Zarządu m. Łodzi zapowiada się rewelacyjnie ze względu na zapowiedziany udział czołowej stawki szosowców polskich. Jak nas informują organizatorzy, do wyścigu, który rozegrany zostanie na dystansie 100 klm. zgłoszeni zostali zawodnicy Fortu Bema, Warszawianki, WTC., Iskry i Orkanu oraz szeregu innych stowarzyszeń kolarskich.

Z bardziej znanych nazwisk notujemy zgłoszenia Starzyńskiego, Napierały, Oszajnikowa, Cieniewskiego i innych Kolarze zamiejscowi stoczą zaciętą walkę z elitą szosowców łódzkich, którzy zapowiedzieli gremialny swój udział.

Start wyścigu nastąpi u wylotu ul. Brzezińskiej o godz. 9-ej rano. W pół godziny później rozpocznie się z tego samego miejsca wyścig młodzików na 50 klm. o mistrzostwo województwa. Sędzią głównym obu wyścigów będzie p. Artur Thiele.

Dla zwycięzców przeznaczono szereg wartościowych nagród. Między innymi ofiarowała również nagrodę redakcja „Expressu Ilustrowanego".

Walka o miejsce w tabeli

W niedzielę pięć spotkań w klasie A

ŁÓDŹ, 16 października.

W niedzielę kontynuowane będą mistrzostwa łódzkiej klasy A. Piąta ich runda wzywa na start pary, które sąsiadują ze sobą w czterech wypadkach w tabeli, to też spotkania zapowiadają się niezmiernie ciekawie i spowodować mogą szereg zasadniczych zmian w układzie sił. Leader tabeli, W. K. S., który dziś bije wszystkich bez pardonu i który kroczy na czele tabeli z utratą zaledwie jednego punktu, gra o godz. 14.30 w Pabjanicach z Sokołem. Sokół jest zespołem ambitnym a na swoim gruncie zawsze niebezpiecznym.

Niemniej zażarcie zapowiada się drugi mecz pabianicki, który odbędzie się w godzinach przedpołudniowych, między P. T. C. a Ł. K. S-em, którzy zajmują obecnie szóste i siódme miejsce w tabeli. Nieznaczne zwycięstwo powinno przypaść w udziale gospodarzom, którzy mają w swym ręku atut własnego boiska oraz ten handicap, że czerwoni będą musieli wystąpić bez swego najlepszego zawodnika, goalkeppera Ceglińskiego, który będzie bronił świątyni Ł. K. S-u na zawodach ligowych.

Trzeci klub pabianicki, Burza gra w Łodzi o godz. 14.30 z Union Touringem.

Jeśli fioletowi zagrają w normalnym składzie, to zdobycie dwóch punktów nie powinno nastręczyć większych trudności.

Wima, która wylądowała chwilowo na przedostatniej lokacie i na której ciąży widmo spadku, ma za przeciwnika Strzelecki K. S. i jeśli nie potrafi zmusić „zielonych" do kapitulacji, to sytuacja jej stanie się nie do pozazdroszczenia. Sądzimy jednak, iż do takiej ewentualności nie dojdzie i punkty przypadną klubowi fabrycznemu, który mecz ten rozgrywa na własnym boisku. W piątym spotkaniu zmierzą swe siły zespoły Widzewa i Ł. T. S. G. Klub robotniczy mimo, iż znajduje się w tabeli o jeden szczebel wyżej, będzie się musiał mocno wysilić aby uratować przynajmniej jeden punkt.

Mecz Hakoah—I.K.P.
odbędzie się 25 b.m.

Łódź, 16 października.

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę rewanżowy mecz bokserski o mistrzostwo IKP. — Hakoah nie będzie mógł się odbyć, ponieważ brak jest na ten termin odpowiedniej sali.

Spotkanie odbędzie się dopiero w dniu 25 b. m. t. j. w przyszłą niedzielę.

Trójmecz lekkoatletyczny
WKS—HKS—Sokół

Łódź, 16 października.

W niedzielę nadchodzącą o godz. 10-ej przed południem odbędzie się na stadionie W. K. S-u trójmecz lekkoatletyczny między zespołami męskimi HKS-u, WKS-u i Sokoła.

Program przewiduje biegi na 100, 200 i 800 mtr., sztafetę 4×100 i ewent. szwedzką, skoki wzwyż oraz rzuty dyskiem, kulą i oszczepem.

Sześć walk i trzy k.o.
na zawodach bokserskich Sokoła

Łódź, 16 października.

Program międzyklubowych zawodów bokserskich Sokoła został mocno okrojony, gdyż z zapowiedzianych dziesięciu walk odbyło się zaledwie sześć. Paru pięściarzy nie stawiło się a paru nie dopuścił lekarz a m. in. Ostrowskiego, który wobec tego nie mógł rozegrać rewanżowej walki z Bartosiakiem.

Z sześciu walk, aż trzy zakończyły się poddaniem się przeciwników, co świadczy najlepiej o nierówności sił. Najlepiej wypadł pod względem technicznym Augustowicz (G) zmuszając o kategorię lżejszego Rychtera (KE) do poddania się w drugiej rundzie. W wadze piórkowej — Szczeciński pokonał wysoko na punkty Golańskiego (J). W pierwszej rundzie Szczeciński posłał Golańskiego do 7-iu na deski, a w następnych zawodnik Geyera trzymał się na nogach jedynie dzięki wielkiej ambicji. Poza tym w wadze piórkowej Wacławek (S) pokonał po zażartej walce na punkty Bodycha (KE). W wadze lekkiej dobrze zapowiadający się Witkowski (K. E.), znacznie już zaawansowany technicznie, wypunktował pewnie Bronisławskiego. W wadze półśredniej Dybilas (Sok.) pokonał Jaskułę (G) przez poddanie się jego po 1 rundzie. Dybilas wykazał duży „nerw" bokserski, szwankuje jednak u niego praca nóg.

W drugiej parze wagi półśredniej, a zarazem ostatniej walce wieczoru prymitywny jeszcze Muszyński (Sok) poddał się w drugiej rundzie znacznie wytrzymalszemu i o klasę lepszemu Mirowskiemu (G).

Sędziowali w ringu naprzemian pp. Stępień i Słabiak. Publiczności sporo.

Minjatury

Na wesoło!

Podczas egzaminu na wydziale medycznym profesor zwraca się do studenta:

— Jakto?... Więc pan nie wie, gdzie pan ma śledzionę?... Mniej-więcej tam, gdzie zegarek...

— To niemożliwe, panie profesorze...

— Dlaczego?...

— Bo ja mam zegarek w lombardzie...

***

Rzecz dzieje się w Paryżu. W sklepiku spożywczym klientka zwraca się do sklepikarza:

— Panie, pan mi wydał fałszywą pięciofrankówkę reszty!...

— To nic... — tłumaczy sklepikarz. — Niech pani ją zatrzyma!... Fałszywe monety nie ulegają przynajmniej dewaluacji!...

***

Pewien student padł po raz trzeci przy egzaminie. W obawie przed gniewem ojca, wysyła do swego brata telegram następującej treści:

— „Znowu mnie ścięli. Przygotuj ojca".

Nazajutrz otrzymuje odpowiedź:

— „Ojciec przygotowany. Teraz ty się przygotuj na wszystko".

***

Pan Hieronim stara się o rączkę panny Kunegundy, córki bogatego rzeźnika.

— Może mi pan zaufać... — powiada Hieronim do przyszłego teścia. — Będę pańską córkę ubóstwiał... Będę ją nosił na rękach, jeżeli...

— Jeżeli co?...

— Jeżeli mi pan pomoże stanąć na nogach...

***

Staś zwraca się do ojca:

— Tatusiu, co to jest teoria względności?...

— Wyjaśnię ci to na przykładzie... — odpowiada ojciec. — Weźmy naprzykład jedną cegłę... Jeżeli chcesz budować dom, to nic nie znaczy, ale jeżeli ci spadnie na głowę, to jest bardzo dużo...

***

Antoś Cymbał staje przed sądem, oskarżony o włamanie do banku.

Sędzia zwraca się doń:

— Więc dlaczego oskarżony wykradł z kasy banku te 200.000 złotych?...

— Bo byłem głodny, proszę wysokiego sądu...

***

Antoś Cymbał odpowiada przed sądem.

— Dlaczego oskarżony siedział ostatnio trzy lata w więzieniu?

— Bo, proszę wysokiego sądu, wcześniej mnie nie chcieli wypuścić...

W ubiegłym tygodniu w Paryżu odbył się jednogodzinny strajk demonstracyjny robotników, domagających się od rządu francuskiego pomocy dla rządu madryckiego przeciwko powstańcom. Na zdjęciu widzimy robotników fabryki samolotów Farmana w czasie strajku.

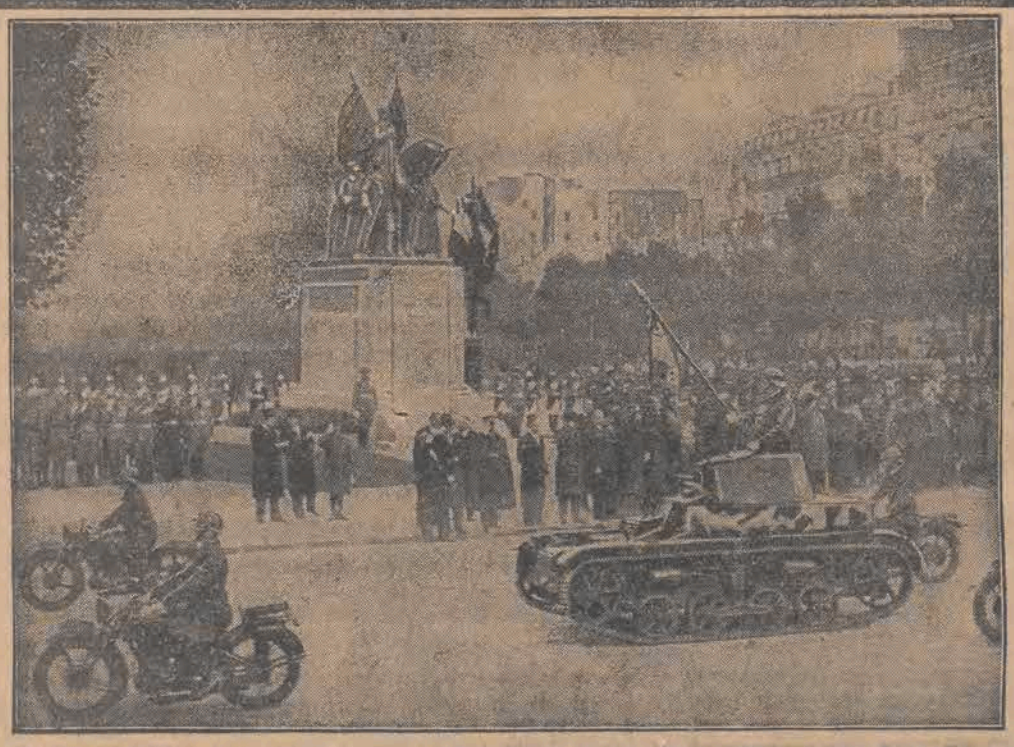

W rocznicę tragicznego zgonu króla jugosłowiańskiego Aleksandra I w Paryżu dokonano odsłonięcia pomnika królów Piotra I i Aleksandra I. Odsłonięcia dokonał prezydent Francji Lebrun, poczem przed pomnikiem przedefilowały oddziały wojskowe.

AUSTRIACKIE CZOŁGI.

Z okazji 70-ej rocznicy założenia szkoły wojskowej w Brucku w Austrii Dolnej, odbyła się w tym mieście w obecności kanclerza Austrii dr. Schuschnigga rewia wojskowa poszczególnych jednostek armii austriackiej. Na zdjęciu naszym widzimy lekki nowoczesny czołg austriacki w chwili pokonywania najtrudniejszych przeszkód.

PRZED ŚWIATOWĄ WYSTAWĄ W PARYŻU.

W roku 1937 odbędzie się w Paryżu wystawa światowa. W związku z tym poczta francuska wypuściła już dziś specjalną serię znaczków pocztowych.

Codzienna nowelka „Expressu"

Propozycja Amerykanina

— Znów ten Amerykanin — mruknął do żony komisarz policji. Anatol Brand, wchodząc z nią do sali restauracyjnej.

Młody Amerykanin, James Fill, siedział przy tym samym stoliku, co wczoraj i pił szampana.

— Nieprzyjemna kreatura — powiedział Brand. — Gdybym wiedział, że go znów spotkamy, poszlibyśmy do innego lokalu.

— Nie rozumiem o co ci chodzi — odpowiedziała mu żona. — Moim zdaniem, on wygląda dość sympatycznie. Jest przystojny, elegancki...

W tej chwili orkiestra rozpoczęła foxtrotta.

Amerykanin podniósł się i podszedł do Klary Brand.

Niewiasta spojrzała na męża. Sądziła, że sprzeciwi się. Ale Brand skinął głową.

Gdy Amerykanin począł krążyć po sali z Klarą, obserwował ich uważnie.

— Musiałem mu pozwolić z nią zatańczyć — rozmyślał Brand. — Ten obieżyświat pewno przypuszczał, że obawiam się, iż mi uwiedzie żonę. Klara potrafi tak się zachować, że jej więcej nie zaprosi do tańca.

Ku jego wielkiemu zdumieniu Klara po paru chwilach wróciła do stolika. Była ogromnie wzburzona.

— Dlaczegoś przerwała taniec? — spytał. — Czy cię obraził?

— Miałeś słuszność! — odpowiedziała. — To jest bezczelny typ!

— Czy on cię obraził? Jeśli tak, to z nim się zaraz rozprawię!

— Nie, nie trzeba, nie chce — rzekła, odzyskując stopniowo spokój. — Muszę ci szczegółowo opowiedzieć. Wyobraź sobie, że on mi zaproponował, bym wyjechała z nim razem do Ameryki. Mówił, że przez cały tydzień wszędzie za mną chodzi, że się we mnie zakochał... Jutro wieczorem musi wracać i chce mnie zabrać ze sobą...

— I coś ty mu odpowiedziała?

— Nie powiedziałam ani słowa, lecz poprostu przerwałam taniec i wróciłam do ciebie.

Brand milczał przez parę chwil.

— Należałoby z nim pogadać — mruknął. — Ale nie wolno mi robić awantur w lokalach. Jestem przecież policjantem. Moi zwierzchnicy nie puściliby tego płazem. Ale ja jeszcze się z nim rozprawię. Dowiem się, gdzie on mieszka.

Po kilkunastu minutach małżonkowie opuścili restaurację.

Nazajutrz rano komisarz Brand udał się do urzędu śledczego. Pracował do południa.

Około godziny wpół do pierwszej zjawił się w eleganckim hotelu „Bristol".

James Fill, jak poinformował go portier, mieszkał na drugim piętrze

Brand udał się na górę.

Amerykanin był sam.

— Pan komisarz Brand, prawda? — powiedział. — Witam pana! Bardzo się cieszę, że pan przyszedł! Miałem zamiar pójść do pana. Chcę z panem pomówić...

— W jakiej sprawie? — spytał go ostro komisarz.

— Pańska małżonka wczoraj obraziła się na mnie. Ale sądzę, że pan będzie rozsądniejszy...

— O co panu chodzi?

— Jestem, jak panu może wiadomo, człowiekiem bardzo zamożnym. Posiadam w Nowym Jorku duże przedsiębiorstwo transportowe. Obecnie kończę mą podróż po Europie.

— Pańskie sprawy mało mnie interesują — przerwał mu komisarz Brand.

— Proszę o chwilę cierpliwości — uśmiechnął się Amerykanin. — Chcę panu zaproponować wspaniały interes. Jako komisarz policji, zarabia pan stosunkowo niewiele. Nawet gdy pan zaawansuje, pańska pensja również nie będzie zbyt wysoka. W policji nie można zrobić majątku. Będzie pan musiał przez całe życie liczyć się z każdym groszem. To nie jest zbyt miła perspektywa. Sądzę więc, że przyjmie pan ode mnie 20 tysięcy dolarów.

— To doprawdy gest godny wielkiego milionera — uśmiechnął się ironicznie Brand. — Czy mogę spytać za co mi pan ofiaruje tyle pieniędzy?

— Za pańską żonę! — odpowiedział Amerykanin, spoglądając nań badawczo. — Ona mi się bardzo podoba. Chcę ją zabrać do Ameryki.

— Wczoraj chciał pan na ten temat pomówić bezpośrednio z moją żoną — uśmiechał się w dalszym ciągu Brand.

— Tak jest. Ale ona uciekła. Nie dziwię się zresztą temu. Kobiety często są nierozsądne. Ale przypuszczam, że pan nie odrzuci mojej propozycji. 20 tysięcy dolarów to ładny kapitał. Będzie pan mógł wystąpić z policji i założyć jakieś intratne przedsiębiorstwo.

— A jeśli moja żona się nie zgodzi? — spytał spokojnie Brand, spoglądając z ironią na Amerykanina.

— Musi się zgodzić. Pan jej wytłumaczy, że zarówno ona, jak i pan, nie powinniście odpychać od siebie własnego szczęścia! Taka sytuacja może się już nigdy więcej nie powtórzyć!

— Wątpię, czy moja żona na to pójdzie — powiedział wesoło Brand.

Amerykanin zmierzył go ostrem spojrzeniem.

— Widzę, że pan nie traktuje poważnie mojej propozycji — rzekł.

— Ależ bardzo poważnie — odparł mu Brand. — Chciałbym tylko dowiedzieć się, czy otrzymam czek, czy gotówkę?

— Czek. Ale to wszystko jedno.

— Nie, nie wszystko jedno — podkreślił z naciskiem Brand. — Na pańskie czeki nie reflektuję.

— Dlaczego?

Komisarz Brand zbliżył się do Filla.

— Po wczorajszym zajściu w restauracji postanowiłem z panem się rozprawić. Miałem zamiar tu w hotelu dać panu porządną nauczkę. Ale to okazało się zbyteczne. Dziś w południe drogą radiotelegraficzną otrzymaliśmy nakaz aresztowania pana! Przyznaję, że mnie ten radiotelegram bynajmniej nie zmartwił. Pan pozwoli, panie Fill!

Amerykaninm spoglądał nań przerażonym wzrokiem.

— Nie rozumiem... To chyba nieporozumienie...

— Pan pozwoli, panie Fill! — powtórzył kategorycznie komisarz Brand.

James Fill był istotnie właścicielem przedsiębiorstwa transportowego w Nowym Jorku.

Od wielu lat jednak dokonywał oszukańczych machinacyj celnych, które przypadkiem zostały ujawnione w czasie jego podróży po Europie.

Na żądanie władz amerykańskich Filla odstawiono do Nowego Jorku.

DOL.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.